Nr 252. Kraków 4 Listopada — Sobota. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	złr. 21 —	złr. 5 c. 25 —	złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biòro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko **ogłoszenia:** w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 3 listopada.

Korona mianując tymczasową administracyę chciała zyskać na czasie. Liczy ona na tego ostatniego sprzymierzeńca, skoro tyle okoliczności przeciwko jej woli się obróciło, skoro niestety niedość silnie objawiła się w krajach koronnych dążność stanowczego poparcia korony w kolei ugodnej.

Rzeczą zastanowienia godną, iż pomimo, że w Austryi prawa, powaga i atrybucye korony mniej są oszczędzane i szanowane przez sprzeczne dążności i spory stronictw, niż w każdem innem kostytucyjnem państwie; pomimo, że ci właśnie, którzy u siebie wyzyskują korzyści dynastycznej polityki nie wahają się w danej chwili odsłonić, opuścić i na szwank narazić powagę korony; pomimo, że korona zmuszoną jest często powstrzymać się w obranym kierunku i zwrócić z połowy drogi przez siebie poparty systemat — zawsze jednak nieprzestaje ona być tarczą zasłaniającą od pocisków w jedność państwa mierzących, puklerzem zasłaniającym uzyskane już swobody konstytucyjne i wprowadzone już w życie uznanie równouprawnienia narodowego, naprzeciw dążności absolutyzmu i hegemonii. Bez tej tarczy, bez tego puklerza, Austrya byłaby przeszła drogą konstytucyjną do absolutyzmu lub hegemonii niemiecko-madjarskiej. Jeśli hr. Andrassy niezdołałby przywrócić i utrzymać Dr Giskry, to byłby się pojednał z dawnym Węgrów nieprzyjacielem p. Schmerlingiem, lub jakimkolwiek mężem stanu z orężem przy boku dla ratunku równowagi dualizmu. Jedyną bowiem równowagą tego anormalnego stosunku dwoistości państwowej może być tylko hegemonia madjarska po jednej, a hegemonia niemiecka po drugiej stronie Litawy, a w końcu zawsze supremacya jednej nad drugą.

Wbrew tym prądom korona utrzymywała hr. Potockiego, hr. Hohenwarta, i dziś znów przedłuża *status quo* za pomocą rządów tymczasowych. Jeśli być jeszcze może mowa o utrzymaniu owej nici ugodnej, o której nawet w centralistycznych pismach spotykamy spóźnione plagiaty, to tę nić utrzymuje jeden tylko czynnik, ten, który jest także symbolem wszystkich praw tak historycznych, jak autonomicznych narodowości w skład monarchii wchodzących, zgoła ów klucz wiążący sklepienie państwa — korona.

Ustawiczne zmiany i przewroty w polityce austryackiej, do których wyjaśnienia niewystarczą żadne prawidła parlamentarne, ani przykłady historyczne, dadzą się tylko zrozumieć, gdy je weźmiemy, jako skutek stopniowego podkopywania wielkich interesów politycznych i plemiennych w Austryi znachodzących przystań.

Wykazaliśmy na początku tego tygodnia, ze stanowiska sytuacyi europejskiej, że polityka hr. Hohenwarta była zaczepną i że tak powiemy zdobywczą wobec dwóch prądów pangermanizmu i panslawizmu; wykazaliśmy wczoraj tłomacząc bezpośrednie powody upadku hr. Hohenwarta, jakie wpływy skojarzyły się na jego obalenie. Poniżej umieszczony list z Wiednia *(E.)* na pewnych opierający się informacyach i spostrzeżeniach, mówi o gotowości wszystkich stronnictw rzucenia się w objęcia reakcyi. Wszystko to są następstwa parcia zewnętrznego, które nietylko drogą dyplomatyczną ale wpływem na zwrot opinii, wskazywaniem wspólnictwa interesów działają. Austrya przed której rozbiciem wstrzymał się w r. 1866 oręż pruski, a której przyjaźni nowe cesarstwo szukało po zwycięstwach 1870 r., Austrya dla Niemiec, skoro te chcą, zająć stanowisko wszechwładne, może stanowić nietylko ową wygodną od Rosyi przegrodę, ale nadto stać się korytem dla polityki wszechwładztwa niemieckiego na wschód. Prusy niechętnie z wyjątkiem Poznańskiego i Alzacyi podejmują się niewdzięcznego zadania asymilowania obcych elementów, dla tego właśnie zatrzymały się przed rozbiciem Austryi, dla tego też szukają dziś jej przyjaźni. Zresztą nie o samą tu germanizacyę i przewagę niemczyzny chodzi, ale raczej o złamanie oporu politycznego żywiołów narodowych, o wyżłobienie tego koryta na wschód, aż do Morza Czarnego dla interesow niemieckich. Usposobienia mężów stanu węgierskich dla Prus przypominają nader sympatye panslawistyczne Czechów dla Rosyi. Jeśli ci podróżowali do Moskwy, to przypominamy sobie bardzo dobrze podróże wojskowych węgierskich do Berlina i to w stanowczych i ważnych chwilach.

Obok solidarności pewnych interesów lub mrzonek tylko, na podstawie których słabi oddają się często w usługę potężnym, wyradza się także naśladownictwo szkoły politycznej zwłaszcza gdy ona jest uwieńczoną powodzeniem. Naśladownictwo to szkoły politycznej pruskiej o ile byłoby pożądanem dla Austryi w polityce zagranicznej, o tyle w wewnętrznych stosunkach niedaje rękojmi poszanowania swobód autonomicznycznych i narodowych, zobowiązań prawnych i historycznych, dążeń ugodnych, a nawet swobód konstytucyjnych.

Z upadkiem hr. Hohenwarta znikło w Wiedniu głośne stronnictwo wiernokonstytucyjne, które było tylko negacyą stronnictwa ugodnego. Po wygranej zwycięzca umknął z placu boju. Dotąd nie wiadomo, czy w przyszłej Radzie państwa pojawią się wiernokonstytucyjni, czy przeciwnie pod pozorem nielegalności sejmów niezamkną się w abstencyi, podobnie jak z swej strony Czesi. Liberalizm w Austryi odegrał już swoją rolę, odarł państwo z cechy katolickiej, zasiał w społeczeństwie kąkol bezwyznaniowości. Pod tym także względem nieskrzyżował się z dążnością polityki niemieckiej, tak wrogiej katolicyzmowi. Cóż by miał on dalej rozwijać, czy ten ideał wolności osobistej obok niweczenia wszelkich swobód organicznych? Ależ w tej kolei ów mieszczański i doktorski liberalizm, specyficzną będący właściwością Wiednia musiałby poprowadzić do obozu socyalistów. Wiadomo bowiem, że na wielkiej arenie europejskiej zarówno w Berlinie, jak i w Paryżu już się niepotykają liberaliści z konserwatystami, ale pierwszych zastąpiła dużo loiczniejsza szkoła socyalistów. Tak daleko jednak, choćby ze względów giełdowych, wątpimy aby chcieli zajść doktorowie wiedeńscy.

Zapanowała przeto cisza w tym obozie, cisza tem bardziej zastanowienia godna, że po zwycięstwie. Natomiast w miejsce dawnej warowni konstytucyi grudniowej, na inną bardziej obronną budowlę przygotowano materyał, budowlę w stylu Bismarkowskim z teutońskich dębów w Gasteinie ciosanych. Od tej alternatywy nie na czczych domysłach przez nas opieranej — powstrzymała znów monarchią wola korony przedłużając prowizoryum. Ale czy na długo?

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 1 listopada.

(E.) Niespodzianka jaką *Wiener Zeitung* sprawiła wszystkim dziennikom wiedeńskim przynosząc nominacye prowizorycznego rządu, który nie jest jeszcze i niema żadnej pretensyi, aby być ministerstwem, niespodzianka ta ma swoją złą i dobrą stronę. Złą, bo złem jest każde prowizoryum, każda połowiczność w monarchii, którą gubiło znane *wir können warten*. Dobrą, bo świadczy, iż najważniejszy w monarchii czynnik, korona mogła być doprowadzoną do chwilowego zatrzymania się przed stanowczym krokiem, ale nie zmieniła kierunku, jeśli zmuszoną była uwzględnić nacisk na nią wywierany, to się mu nie poddała, nie uległa. W obec usposobień tutaj panujących dochodzi się do przekonania, że korona postanowiła prowizoryum dla uratowania monarchii od absolutyzmu i centralizacyi, co na jedno wychodzi, bo centralizacya obecnie tylko pod formą absolutyzmu była możebną. Powszechnie bowiem tutaj nietylko spodziewano się, ale wyglądano powrotu czasów Kempenowskich; a w obec tego położenia w jakiem znaleźli się Niemcy nietyle w skutek układów ugodnych hr. Hohenwarta, ile w skutek nacisku i przewagi Węgrów, kto wie, czy gdyby zebranie Rady państwa w dawnym jej kształcie było możebne, Rady państwa z większością doktorów i liberałów czyby właśnie ta większość centralistyczna dla ratunku stanowiska Niemców nie byłaby zawotowała powrotu rządów kapralskiego kija.

Charakterystycznem było w tych dniach niepewności, że zwycięzcy pochowali się, ukryli, zamilkli, że na widok bezdeni jaka się otwarła, nikt nie pytał: c o d a l e j, ale k t o d a l e j, kto znajdzie odwagę rzucić się w tę bezdeń? Prowizoryum rządów *per interim* z szefów biur złożonego, nie odpowiada ani na pierwsze, ani na drugie pytanie, ale czego zaprzeczyć nie można, ratuje niezawisłość korony, która jak się wyzwoliła od czasu upadku ministeryum Giskry od wpływu skrajnych dążeń niemieckich i na zawsze z niemi wzięła rozbrat, tak dziś się wyzwala z wpływu Węgrów.

Wiernokonstytucyjnych w politycznem znaczeniu tej nazwy już niema, odkąd ministeryum z tego stronnictwa stało się niemożliwem. Wpływ węgierski zawsze przeważny, dopokąd chodzi o rozbicie czegoś, sam abdykuje przed zadaniem postawienia czegoś.

Zresztą, jak podstawa konstytucyi grudniowéj nigdy bardziej nie była zachwianą jak po zwycięstwie nad Hohenwartem — podobnie, nigdy bardziej dualizm nie był zakwestyonowany, nigdy wyraźniej nie odsłoniła się jego wadliwość, jak po zwycięstwie hr. Andrassego. Tych więzów skuwających to, co powinno się było ostać organiczną całością, a co przez ugodę węgierską rozpołowione, nie mogą znieść obie strony. Tam Tisza domaga się unii osobowej, w czem hr. Andrassy i Deak różni się odeń tylko tem, że ją uważają za kwestyą czasu. Tu zażądają jéj niebawem Niemcy. Któż się ostoi przy zasadzie jedności państwa? Nikt tylko autonomiści i federaliści, a na tem polu, jak na wszystkich innych spotkają się znów z koroną.

Dualizm, jak (L. Z.) w dzienniku waszym jeszcze 1867 r. pisał, jest jak most łyżwowy, wiodący albo do absolutyzmu, albo do federalizmu — ale kto przezeń przejdzie, ten go za sobą znieść musi. Dziś kiedy most ten zaczyna się chwiać i fale nań biją z boku, nikt na nim nie stoi tylko jego twórca, mistrz w utrzymywaniu akrobatycznej równowagi. Gdy most runie — co się stanie? Unią osobową grożono na wypadek przeprowadzenia ugody czeskiej, a po jej zaniechaniu dziś z żądaniem zerwania dualizmu na rzecz unii właśnie występują.

Ton pesymistyczny dzienników wiedeńskich dobiega czasem miary rozdrażnionych organów czeskich; nie są to już głosy Kassandry, ale są to raczej pląsy nad grobem, bo wszystkie mówią z lekkością i cynizmem o śmierci, rozkładzie i upadku.

W takiej chwili jedyna siła, jedyna pomoc mogłaby wyjść z prowincyi. Największą niespodzianką byłoby warunkowe pojawienie się prawno-politycznej opozycyi, *motu proprio* w Radzie państwa, konstytuanta federalistyczna sama by się z siebie utworzyła, a powrót hr. Hohenwarta byłby nieuniknionym. W obec takiego odnowienia akcyi ugodnej, ale wychodzącej od opozycyi, wpływy które obaliły hr. Hohenwarta, byłyby rozbrojone bo już i tak wszystkie naboje wystrzelały. Jakkolwiek przypuszczenie to należy do mrzonek, niewątpimy żeby się znalazła formułka osłaniająca Czechów i gwarantująca im konsekwencyę opozycyi prawno-politycznej i historyczną podstawę, byle było zaufanie, że wszyscy autonomiści, a mianowicie my weźmiemy się razem do dzieła i nikt nie cofnie się od ostatecznych następstw federalizmu. Na Galicyi cięży olbrzymi obowiązek i wielka odpowiedzialność, bo Galicya wobec dzisiejszego prowizoryum rozstrzyga, na którą stronę szala się przechyli. Trzeba inicyatywy ale inicyatywy nie sporadycznej i kompromitującej osób i stronnictw, lecz inicyatywy delegacyi.

Wiedeń 2 listopada.

Faktem tedy jest, iż baron K e l l e r s p e r g były namiestnik czeski, otrzymał i przyjął polecnie złożenia nowego gabinetu. Zdawałoby się, iż pierwszem zadaniem barona Kellersperga będzie ułożenie programu, następnie zaś wyszukanie osób odpowiednich. Lecz takie postępowanie byłoby, jak się dziś ktoś złośliwie wyraził, bardzo loicznem, dla tego w Austryi można się spodziewać wprost przeciwnego działania. W saméj rzeczy, już kwestya osób w pierwszym stoi rzędzie, lubo jeszcze nikt nie zna programu przyszłego gabinetu, boć przecież nikt nie poczyta za program gołosłownego zapewnienia: „iż gabinet będzie wiernokonstytucyjnym." Co się tyczy barona Kellersperga, nikt nie zaprzeczy jego talentom administracyjnym. Mniemaliśmy nadto, iż należy on także do obozu polityków ugodowych. Spór z p. Herbstem, brak wszelkich węzłów przyjaźni z p. Beustem, tudzież sarkanie dzienników wiedeńskich na niego, kiedy miał wstąpić do gabinetu hr. Potockiego, jakoś wiele wróżyły o baronie Kellerspergu. Tymczasem za kulisami musiało nastąpić pojednanie między p. Kellerspergiem a koryfeuszami stronnictwa wiernokonstytucyjnego, albowiem szał radosny *Nowéj Pressy* i innych dzienników wiedeńskich z powodu bliskiego zamianowania p. Kellersperga prezesem ministrów zdradza zwycięstwo centralistów. Choćby nawet nowy gabinet najlepsze żywił zamiary, radosne okrzyki wiernokonstytucyjne niepokoić nas muszą. *Nowa Presse* od dwóch dni jest jakby monitorem przyszłego rządu. „Gabinet będzie niemiecki i wiernokonstytucyjny" powtarza już drugi raz *Tagblatt*. Dopóki p. Grocholski zasiada w urzędzie, nie chcemy się rozstać z nadzieją, iż doniesienia i kombinacye dzienników grzeszą przesadą.

P. Zyblikiewicz bawi ciągle w Wiedniu i zapewne tu zostanie aż do rozwiązania kryzys gabinetowéj.

Berlin 1 listopada.

(K. S.) Dzisiejsza *Norddeutsche allg. Ztg* poświęca dłuższy artykuł sprawom austryackim, a mianowicie obecnemu przesileniu ministeryalnemu. Zapatrując się na takowe ze stanowiska czysto objektywnego, oblewa jakby zimną wodą rozgorączkowane zwycięztwem dzienniki wiernokonstytucyjne wiedeńskie. Mówiąc o następcy Hohenwarta, sądzi, że najprawdopodobniejszem jest przyjście do władzy gabinetu z tendencyami również ugodnemi, z mniej jednak wybitną barwą. W ogóle wszyscy bez wyjątku korespondenci wiedeńscy do dzienników berlińskich twierdzą, że pierwszem i najusilniejszem zadaniem przyszłego gabinetu będzie przeprowadzić ugodę z Galicyą.

W końcu artykułu odpiera stanowczo organ ks. Bismarka twierdzenia niektórych gazet wiedeńskich, jakoby nieprzyjście do skutku ugody czeskiej przypisać w części należało wpływom gabinetu berlińskiego. Podobne zdanie zapisać tylko należy, powiada *Nordd. allg. Ztg*, jako objaw spotęgowanego politycznego zaślepienia i szaleństwa.

Arcyciekawemi są uwagi, które czyni *Staatsbürger Zeitung*, mały tutejszy dzienniczek, omawiając stosunki czesko-austryackie. Niemcy, powiada powyższy dziennik, powinni być tylko zadowoleni z obrotu, jaki wzięła sprawa czeska w Austryi, gdyż tym sposobem mamy zapewniony pokój. Gdyby bowiem hr. Hohenwart był dłużej pozostał u steru państwa, bylibyśmy świadkami silnych agitacyj (?) urządzanych przez Polaków zamieszkujących Wielkie Księstwo Poznańskie. Co więcej, Rosya nawet była przygotowaną na stłumienie nowej rewolucyjnej ruchawki (*Putsch*) w prowincyach zabranych, i w tym celu obsadziła gęsto wojskiem granicę austryacką. Takie jest rozumowanie *Staatsbürger Ztg.* Jest ono dowodem, jak tutaj namiętnie zapatrują się na wewnętrzne sprawy austryackie, i jak wszędzie i zawsze starają się obrócić każdy fakt na niekorzyść Polaków.

Zdaje się, że rozprawy nad budżetem państwa niemieckiego wkrótce się zakończą. Deputowany L a s k e r, naczelnik stronnictwa narodowo-liberalnego, wyraził wczoraj w dłuższej przemowie swoje obawy z powodu coraz więcej rosnących wydatków na cele militarne. Na co mu minister wojny R o o n odpowiedział, że w istocie w przyszłorocznym budżecie p o z y c y a t a jeszcze zwiększoną zostanie.

Na wczorajszem posiedzeniu przyjął również parlament w pierwszem i drugiem czytaniu ustawę tyczącą się kolei żelaznej Gotardzkiej. Ustawa została przedstawiona i polecona izbie przez ministra D e l b r ü c k a. Suma, z jaką rząd niemiecki przystępuje do tego przedsiębiorstwa wraz z Włochami i Szwajcaryą, wynosi 20 milionów franków. Z frakcyi polskiej obecnymi są tylko ks. Roman C z a r t o r y s k i, hr. S k ó r z e w s k i, S z e m b e k i K a l k s t e i n.

Wczoraj obchodził książę Albert Pruski 50-letnią rocznicę wstąpienia do służby wojskowej. Na pamiątkę tego dnia ofiarował mu Cesarz złotą szpadę, a na niej wyryte są daty bitew, w których tenże brał udział. Po tej uroczystości wyjechał Cesarz do Blankenburgu, dokąd go zaprosił na polowanie książę Brunszwicki.

Mówią tu o nominacyi ministra francuskiego Pouyer-Quertier posłem przy dworze berlińskim. O ile wiem, byłby on tutaj *persona grata*. Zresztą wybór ten byłby bardzo właściwym, gdyż, jak się zdaje, strona finansowa główną grać jeszcze będzie rolę przez czas dłuższy w stosunkach francusko-niemieckich.

Dziś pojawił się tu nowy dziennik p. t. *Figaro*. Chce on naśladować paryskiego imiennika. Wątpię, aby mu się to udawało. Cesarzowa opuściła już Baden i udała się do Koblencyi, gdzie co rok o tym czasie przepędza parę tygodni.

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Wspomnienie o *Dzienniku Lwowskim*. — Ś. p. Towarzystwo demokratyczne.— Alfabetowe broszurki. — *Questa coda non è di questo gatto.* — Losy lwowskiego demokratyzmu. — Kto widział żywego demokratę? — Przygody mego znajomego. — *Jérome Paturot à la recherche de la democratie.* — I demokratom potrzeba antenatów. — Rozpoznanie. — Kodeks demokratyczny. — Zdradziecki bilet. — Dyplom szlachecki. — Szelma arystokrata! — Ameryka, Kołomyja i panna na niedźwiedziu).

Ileż to razy, zabierając się do pisania tygodnika, nie uczuwam rzewnej tęsknoty za owemi dobremi czasami, kiedy to stał jeszcze na straży godności narodowej nieboszczyk *Dziennik Lwowski*, i kiedy to w sali ratuszowej lub na Strzelnicy obradowało niezapomniane nasze Towarzystwo demokratyczne!... Wszystkim fejletonistom, kronikarzom i przyjaciołom wyższej komiki politycznej stało się z temi dwiema instytucyami, jak z „szlachetnem zdrowiem" w wierszu Kochanowskiego — dopiero wówczas poznali, co były dla nich warte, gdy je stracili. Nigdy w świecie nie przypuszczałem, aby Lwów obejść się mógł na seryo bez Towarzystwa demokratycznego i bez jego oficyalnego organu! Tymczasem rok cały już mija, jak się musimy obchodzić bez tych dwóch dźwigni lwowskiego demokratyzmu. Niech kto co chce mówi — fizyonomia polityczna Lwowa wiele straciła na tym ubytku. Usuń z karykatury jakiej Hogartha, Granvilla lub Gavarniego jeden szczegół, zdejm brodawkę z tej twarzy, czerwoność z nosa lub co podobnego, a cały typ zmieni się, zblednieje i straci na charakterystyce.

Bądź co bądź, taki *Dziennik Lwowski* miał swoją oryginalność, swój wybitny charakter, swój typ wyłączny! Jego styl był przyszłościowy, jego gramatyka była gienialną, samorzutną, pełną buty demokratycznej, a niech no kto spróbuje naśladować wiernie jego ortografię! Nikt z takim ferworem nie umiał nienawidzić *„chrabiów i chrabiątek,"* nikt tak zapamiętale nie bronił demokratycznych łydek przed zębami psów, rzucających się z arystokratycznego podwórza na pieszych proletaryuszów, nikt tak nie rozprawił się z Stańczykami!

Wprawdzie i teraz pojawia się coś nakształt kontynuacyi *Dziennika Lwowskiego* w formie czerwonych broszurek, redagowanych przez cały alfabet pseudonimów, ale to już nie to samo! *Questa coda non è di questo gatto!* — jak mówią Włosi — „to już nie tego kota ogon," moi państwo! Że też nikt nie zdobył się na obszerny nekrolog *Dziennika Lwowskiego* a już tem bardziej Towarzystwa demokratycznego, które przecież było objawem niesłychanie ciekawym i zasłużyło na miejsce w galicyjskich annałach!

Habet sua fata tromtadratio! Wołano u nas przecież zawsze, że olbrzymia większość, że kraj cały z maluczkim wyjątkiem nałogowych i niepoprawnych szlachciców jest na wskróś demokratycznym. Co się też z tymi demokratami stało, odkąd zabrakło lwowskiego klubu demokratycznego?.. Zdaje się, że są na urlopie, i że mamy demokratów ale nie mamy regestrowanych, że może jest dużo luźnych mołojców, ale niema Siczy. Zastanawiałem się nieraz nad tem, kiedy jeszcze istniało towarzystwo demokratyczne we Lwowie, dla czego tak mało „zapisywało się do demokratów" i dla czego żadne walne ich zgromadzenie nie przekraczało nigdy kabalistycznej owej cyfry Mickiewiczowskiej „czterdzieści cztery;" i przychodziłem zawsze do przekonania, że ta głośna nasza demokracya galicyjska była mistyczną figurą tylko, pewnym rodzajem „Żyda wiecznego" lub morskiego węża.

Kto widział u nas „żywego demokratę", żywego mówię, a nie malowanego farbami nieboszczyka lwowskiego tatusia *Duchêne?* Opierając się na niektórych lwowskich spostrzeżeniach i doświadczeniach, możnaby na to pytanie odpowiedzieć przecząco. Jeszcze za czasów istnienia demokratycznego towarzystwa, pojawił się był we Lwowie pewien demokrata z prowincyi, demokrata najczystszej wody, demokrata fanatyk, który chciał wyszukać i poznać współwyznawców w równym stopniu demokratycznej ortodoksyi. Ten prawdziwy *Jerôme Paturot à la recherche de la vraie democratie* odjechał z bardzo rozczarowanem sercem. Był to mój dobry znajomy, i skarżył się bardzo na ogromny zawód w poufnych zwierzeniach.

— Mój drogi — mówił mi — bodaj was z tą waszą demokracyą! Szukam u was idei czystego demokratyzmu na wszystkie strony, u wszystkich arcy-demokratów, i ani daj Boże jej znaleźć. Udaję się oczywiście do towarzystwa demokratycznego, idę tam jak w dym, i wychodzę zgorszony. Pokazuje się, że towarzystwo demokratyczne jest ciałem arystokratycznem w najgorszem tego słowa znaczeniu. Wystaw sobie, że nie może się ono obejść bez przodków i szuka antenatów, jak szlachcic, co się stara o szambelanię i kwatery herbowe układa.

— I któż rodzi towarzystwo demokratyczne? — zapytałem ciekawie.

— Właśnie były o to spory długie, ale w końcu się wylegitymowano. Jak się pokazuje, to u nas nawet żadne porządne zgromadzenie demokratów nie może się obejść bez sprawdzonej prozapii i szlachetnej parenteli. Towarzystwo wylegitymowało się jaknajjaśniej, że w prostej linii, po mieczu i kądzieli, pochodzi od *konfederacyi barskiej!*

— Dobry ród, dobra szlachta! — zauważałem.

— Nie zapisałem się tedy do regestrowych demokratów — mówił dalej mój znajomy — ale począłem jeszcze pilniej szukać za demokracyą lwowską. I oto wystaw sobie przyszedłem do przekonania, że u najznaczniejszej części lwowskich demokratów kodex demokratyczny tak opiewa: „P a r a g r a f p i e r w s z y i o s t a t n i: Ja wszystkim równy, ale mnie nikt". Nie zrażony jeszcze zupełnie, zaczynam biegać po samych znakomitościach (słowo anti-demokratyczne) i *o horror, horror!* przekonywam się, że oni, przywódzcy lwowskiej demokracyi, nie są demokratami! Idę do jednego, właśnie wyjeżdża, paszport leży na stole, rzucam mimowolnie okiem i czytam: *N. Ritter von N.*

— Character: *Demokrat aus Lemberg!*

— Ot, żarty ci w głowie, a memu sercu demokratycznemu boleśno to bardzo. Idę do drugiego, i wołam uradowany *Συρηκα*! I znalazłem demokratę! Mróz jak z k a t e c h i z m u r y c e r s k i e g o! W trzy dni potem zastaję w hotelu u portyera bilet rewizytowy. Już to mnie zgorszyło. Powinien był na drzwiach napisać węglem lub ołówkiem: „Byłem u ciebie obywatelu! Obywatel N. N." Bilety wizytowe zdaniem mojem nie są czysto-demokratyczną inwencyą! Ale mniejsza oto! Wystaw sobie jednak moje oburzenie, gdy czytam na bilecie: K a l a s a n t y B u r c z y m u c h a d e N. N. A to *horror*, Szekspirowski *horror!!*

— Powinieneś wybaczyć! To z pewnością była pomyłka! Był u ciebie wieczorem zapewne i wyciągnął bilet nie dla demokratów przeznaczony.

Demokratyczny Paturot popatrzył na mnie niechętnem okiem i lamentował dalej:

— O trzecim, jednym z najgłośniejszych, a najżelazniejszym z żelaznych, o demokracie *de fer et de vitriol*, o implacablu nad implacable, dowiaduję się ze źródła najwiarygodniejszego, że domagał się gwałtownie od Wydziału krajowego certyfikatu szlachectwa i że mu go właśnie teraz odmówiono... A to przechodzi wyobrażenie! Taki czerwony!...

— Jak karmazyn!

— Widząc, że trudno znaleźć u nas żywą atmosferę demokratyczną, chcę odetchnąć przynajmniej jaką prawdziwie demokratyczną wonią książkową i idę do biblioteki Osolińskich. Każę sobie podać *Rocznik demokratyczny*. Nikt widać tego nie żąda nigdy, bo długo szukają i podają nareszcie egzemplarz zapylony i nierozcięty. Siadam do czytania i rzucam okiem po moich sąsiadach! O zgrozo! Na ośmiu, aż pięciu, mówię wyraźnie *pięciu!* wertuje herbarze! Ten Paprockiego, ów Niesieckiego, ów Okólskiego, czwarty Wielądka a piąty *Tabulae Jabłonovianae!*

— O biedny przyjacielu! — zawołałem z współczuciem.

— To nie dość jeszcze. Idę ulicą paląc cygaro. Naprzeciw nadchodzi szewczyk, mała żaba, dziesięć lat może chłopcu, zatrzymuje się przy mnie, dobywa papierosa z cholewki buta, który nosił z sobą i prosi „za pozwoleniem o ogień." Rozgniewał mnie smarkacz, ofuknąwszy tedy, idę dalej. Chłopak popatrzył na mnie z indygnacyą i głęboką obrazą, a gdy się już o kilka kroków oddaliłem, zawołał:

— Szelma arystokrata!

Parsknąłem głośnym śmiechem.

— Czy myślisz, że się skończyły na tem przygody? Otóż nie. Pomyślałem sobie: „zrobię teraz kontrpróbę, będę badał stopień i siłę czysto-demokratycznych elementów drogą reagensów. Spotykam hrabiego X. Zaczynam mówić z nim o polityce, o sprawach spółczesnych, i sprowadzam dyskurs na ruch demokratyczny. Mówię o jego lwowskich objawach, o jego wzroście — on nic! jak najspokojniej słucha; podwajam dozę, rzucam kilka półsłówek o przyszłem, niedalekiem zwycięztwie

Kraków 3 listopada. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza bardzo obszerny wykaz awansów w armii austryackiej. Wyjmujemy z niego nazwiska polskie, oraz te, o których zdawało nam się, że należą do pułków galicyjskich.

N. Pan mianował tedy: Jenerała majora bar. Józefa Dormusa v. Kilianshausen, przydzielonego do komendy głównej we Lwowie, feldmarszałkiem porucznikiem, pozostawiając go na tej samej posadzie.

Pułkownika w pułku piechoty Karola Ludwika księcia Parmy Ner 24 Franciszka Zarembę jenerałmajorem przy 23 dywizyi.

Majora w pułku piechoty królewicza pruskiego Ner 20 Jana Bezarda podpułkownikiem w pułku piechoty bar. Handla Ner 10; majora w pułku ułanów arcyks. Karola Ner 7. Mieczysława z Kraszkowic Łaszowskiego podpułkownikiem w tymże pułku.

Nadliczbowego kapitana w pułku piechoty bar. Jacobs N. 8 Ludwika Jańskiego majorem w tymże pułku, mianując go równocześnie oficerem sztabu głównego; komendanta artyleryi we Lwowie kapitana Pawła Batoniczka majorem, pozostawiając go na tej posadzie.

Pułkownika i komendanta pułku ułanów Ludwika hr. Trani N. 13 Maksymiliana Rodakowskiego brygadyerem dywizyi N. 24 (brygada Gosztonyi); pułkownika w pułku piechoty arcyks. Albrechta N. 44 Karola v. Esch, komendantem pułku królewicza pruskiego N. 20; pułkownik i komendant pułku huzarów Fryd. ks. Lichtenstein Franciszek z Suchodołu Suchodolski przeniesiony został do pułku ułanów Ludwika hr. Trani N. 13.

Kapitana 2ej klasy Ludwika Boklaszewskiego w pułku piechoty Karola Ludwika ks. Parmy N. 24 kapitanem 1ej klasy w tymże pułku.

Porucznika Franciszka Castaldo w pułku piechoty bar. Gorizzutti N. 56, przydzielonego do sztabu głównego, kapitanem 2ej klasy w pułku piechoty Rupprechta N. 40.

Poruczników: Józefa Ponatowskiego w pułku piechoty Adolfa ks. Parmy N. 15, Karola Werchoweckiego w pułku piechoty Fryder. Wilhelma Wks. Meklemb. N. 31, Leopolda Janowskiego w pułku piechoty Benedeka N. 28 z przydzieleniem go do sztabu głównego, Adama Holiło Bilińskiego w pułku piechoty Ferdynanda IV Wks. Tosk. N. 66, Błażeja Podstawskiego w pułku piechoty bar. Gorizutti N. 56, Feliksa Ptaszyńskiego w pułku piechoty Adolfa ks. Nassau N. 15, Józefa Pollera w pułku piechoty hr. Kun-Hohenstein N. 29 — wszystkich sześciu kapitanami 2ej klasy w tych samych pułkach; podporucznika w pułku piechoty królewicza pruskiego N. 20 Albina Wilskiego porucznikiem w tymże pułku; podporucznika Romana Gutowskiego porucznikiem w pułku piechoty Wilhelma ks. Szlez. Holst. Glücksburg;

podporuczników: Karola Glogera w pułku piechoty Rupprechta N. 10, Ignacego Kremsera w pułku piechoty bar. Gorizzutti N. 56, Alfreda Potykę w pułku piechoty bar. Gorizzutti N. 56, Rudolfa Saara w pułku piechoty Rupprechta N, 40, Alojzego Czyżewicza w pułku piechoty Ferdynanda IV Wks. Tosk. N. 66, Józefa Heidę z Łowczyc w pułku piechoty Alberta królewicza saskiego N. 11, Piotra Sereiniga w pułku piechoty Ruprechta N. 40, Teofila Uryckiego w pułku piechoty arcyks. Ernesta N. 48, Franciszka Striala w pułku piechoty Ruprechta N. 40, Alfreda Mochnackiego w pułku piechoty bar. Handla N. 10 — wszystkich porucznikami w tych samych pułkach.

Kadetów (podoficerów): Władysława Mikuleckiego w pułku piechoty arcyks. Ludwika Wiktora N. 65, Pawła Stonawskigo w pułku piechoty bar. Jabłońskiego N. 30, Antoniego Wocelkę w pułku piechoty Ruprechta Nr. 40, Jana Połoszynowicza w pułku piechoty arcyks. Karola Salwatora N. 77, Władysława Starkla w pułku piechoty Fryd. Franc. Wks. Meklemburg-Szwerin N. 57, Franciszka Mazura w pułku piechoty bar. Jabłońskiego N. 30, Włodzimierza Grzymałę Remmera w pułku piechoty bar. Gorizzutti N. 56, Karola Sołtyńskiego w pułku piechoty arcyks. Ludw. Salwat. N. 58, Alfreda Kurmańskiego w pułku piechoty bar. Kellnera N. 41, wszystkich podporucznikami w wymienionych pułkach; kadeta zaś w batalionie 13 strzelców Fryderyka Schreiera podporucznikiem w pułku piechoty Ruprechta N. 40.

Konrada Jeitnera podporucznika w oddziale sanitarnym N. 10 porucznikiem w tymże oddziale.

Podporuczników: Jana Nowoleckiego w pułku ułanów hr. Clam-Gallasa N. 10, Jana Stromskiego w pułku huzarów hr. Radeckiego N. 5, Emanuela Janowskiego w pułku draganów księcia Solms-Braunfels N. 9, Edmunda Olszewskiego w pułku ułanów hr. Grünne N. 1. wszystkich porucznikami w tych samych pułkach.

Kadetów (podoficerów): Eustachego Wasilkowskiego w pułku ułanów hr. Seint Quentin N. 8, Filipa Witanowskiego w pułku draganów Karola ks. Pruskiego N. 8, bar. Jana Czechowicza w pułku ułanów hr. Trani N. 13, Hipolita Jabłońskiego w pułku ułanów ks. Montenuovo N. 9, Michała Dębickiego w pułku huzarów Fryd. Wilh. I elekt Hessk. N. 4 — wszystkich podporucznikami w wymienionych pułkach.

Porucznika Wilhelma Hanke w pułku artyleryi N. 9 kapitanem 2ej klasy w sztabie artyleryi w Krakowie; podporuczników Fryderyka Zerhę w oddziale artyleryi w Krakowie i Erazma Fibicha w pułku artyleryi Luitpolda ks. bawar. N. 7 porucznikami.

Kapitana drugiej klasy w sztabie inżynieryi przy dyrekcyi inżynieryi w Krakowie Alojzego Holluba kapitanem 1ej klasy z przydzieleniem go do sztabu głównego inżynieryi; porucznika w pułku inżynieryi arcyks. Leopolda N. 2. Antoniego Sombor v. Szent György kapitanem drugiej klasy z pozostawieniem go w dyrekcyi inżynieryi w Krakowie.

(*Dokończenie nastąpi*).

Wiedeń 2 listopada. Jeżeli pogłoska powtarzana bardzo żywo w dziennikach wiedeńskich, że bar. Kellersperg otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu jest prawdziwą, gabinet przeto tymczasowy wkrótceby ukończył swą czynność. *N. fr. Presse* dodaje do tej wiadomości, że bar. Kellersperg złożyć ma gabinet na zasadzie powrotu do konstytucyi, wiernokonstytucyjni liczą bowiem bar. Kellersperga do swego stronnictwa, ponieważ był za czasów bürgerministerstwa wiceprezesem namiestnictwa w Pradze, a w sejmie styryjskim trzymał ze stronnictwem wierkonstytucyjnem, nie brał atoli udziału w głosowaniu przeciw zastrzeżeniu prawnemu. Ponieważ bar. Kellersperg jest posłem, możnaby go więc nazwać ministrem parlamentarnym. Dzienniki wiedeńskie podnoszą szczególniej, że ten, że w skutek zajścia z ministrem sprawiedliwości Herbstem ustąpić musiał z posady swej w Pradze, jedynie dla dumnego uporu tego ministra.

Co do przebiegu utworzenia gabinetu, nie ma wiadomości autentycznych, znajdujemy tylko w dziennikach wzmianki, iż bar. Kellersperg konferował z pp. Ungerem, Chlumeckim, Lasserem i Plenerem. Na liście kandydatów znajdujemy także pp. Stremayra, Brestla i Glasera. *Pester Lloyd* pisze, że hr. Andrassy i hr. Beust ponownie wezwani zostali do Cesarza, że bezwątpienia rada ich wpłynie wiele na kierunek postanowienia cesarskiego, chociaż „zaręczyć można, że obadwaj mężowie stanu wstrzymali się od wszelkiego wpływu bezpośredniego na wybór odnośnych osobistości.

— Dzienniki czeskie podają pismo marszałka sejmu czeskiego, wzywając posłów na posiedzenie odbyć się mające w sobotę. *Politik* została onegdaj znowu skonfiskowaną.

Niemcy.

W jaki sposób dostały się do rąk pruskich papiery, które posłużyły do najświeższych odkryć ogłoszonych w berlińskim *Reichs-Anzeiger*, mianowicie zaś te, które tyczyły się Benedettego, opowiada to berlińska półurzędowa *Reichs-Correspondenz*, jak następuje:

W zamku Rouhera w pobliżu Wersalu zniszczono i palono wielką ilość papierów i aktów, kiedy służba dała znać, że wojska niemieckie zbliżają się. Wszyscy rozproszyli się, zastawiając wszystko, jak było. Urzędnicy cywilni pruscy towarzyszący armii, zwrócili uwagę na rozrzucone akta i poznali, że są, to akta urzędowe, tyczące się spraw zagranicznych, a osobliwie odnoszące się do wojny fracusko-austryacko-włoskiej. Między niemi znajdował się projekt traktatu względem odstąpienia Lombardyi i Wenecyi, poprawiany własnoręcznie przez cesarza Napoleona. Papiery te dostały się do rąk administracyi cywilnej przy armii niemieckiej; zarządzono w zamku ścisłą rewizyę i wreszcie odkryto tajny gabinet z zupełną registraturą dyplomatyczną, a w aktach tych szczególne zajęcie budziły z epoki przed samą wojną r. 1870. Między niemi znajdowały się pisma, ogłoszone właśnie w całości albo częściowo w *Reichs-Anzeiger*. Zresztą bardzo to obfity jest połów, a są tam papiery, których ogłoszenie wprawiłoby w kłopot niejednego z dyplomatów południowo-niemieckich. Znajduje się tam między innemi list byłego posła francuskiego na dworze darmstadzkim, który służy za bardzo cenny materyał do pogłoski obiegającej w swoim czasie po dziennikach, że bar. Dalwig zapraszał Francuzów do Niemiec. Jeżeli rząd niemiecki nie robi użytku z wszystkich tych papierów, powodem tego jest, iż nie byłoby dziś w porę, z tem występować; dość na tem, że odkryto niejaką tajemnicę, która cechuje usposobienie niektórych osób.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 listopada. W myśl art. 10go urządzenia Magistratu z d. 20 stycznia 1870 ustanowiony został „Dozór obywatelski ubogich," który z dniem wczorajszym objął obowiązki swoje.

Powołani zostali na członków dozoru i zastępców ich:

Obwód I. (lekarz miejski Dr Buszek) okrąg I Adam Krywult; Michał Pieterkiewicz. okr. II Leon Feintuch; Ant. Suski. okr. III Stan. Gralewski; Jan Kosz. okr. IV Winc. Skalski; Maciej Bogdański.

Obwód II (lekarz miejski Dr Rybczyński) okr. I Tomanek; JK. Knowiakowski. okr. II Stan. Mikucki; Dr Rybczyński, okr. III Józef Kacerz; Edward Stelik. okr. IV Wiktor Bylicki; Adolf Poller.

Obwód III (lekarz miejski Dr Frömrich). Okr. I Piotr Krokiewicz; Jan Gwiazdomorski. okr. II Kaczkowski; X. Matanowski. okr. III Kazimirz Borkowski; Fran. Rehman.

Wczoraj odbyło się w ratuszu pierwsze posiedzenie Dozoru obywatelskiego pod przewodnictwem wydelegowanego radzcy miejskiego X. kan. Górnickiego. Obecnym był Prezydent miasta Dr Dietl, który powitawszy zgromadzenie, podziękował mu imieniem Rady miejskiej za gotowość służenia miastu i podniósł ważne znaczenie tej nowej instytucyi. Nie o to głównie chodzi — rzekł — aby wyznaczać obficie jałmużnę ze skarbu miejskiego, lecz aby jałmużna i wsparcie były udzielane tym tylko, którzy na to zasługują; nie idzie bowiem o wielość żebractwa, lecz właśnie o położenie żebractwu tamy a niesienie pomocy nieszczęściu tak dziś jak na przyszłość. Dla tego przedewszystkiem zadaniem „Dozoru" będzie, aby zapobiegał ubożeniu społeczności, a jednym z najgłówniejszych tu środków jest niezawodnie podniesienie oświaty i poprawa obyczajów uboższej klasy mieszkańców.

W tym celu wnosi Prezydent i gorąco poleca Opiekunom:

1) Czuwać nad dziećmi ubogich rodziców, każdy z opiekunów w swoim okręgu, aby uczęszczały do szkół, osobliwie zaś nad temi dziećmi, które kosztem miasta umieszczone są po domach prywatnych;

2) Utrzymywanie dokładnej ewidencyi wszystkich dzieci właściwego okręgu, obowiązanych uczęszczać do szkół.

3) Czuwać nad uczęszczaniem uczniów rzemieślniczych do szkół przemysłowej albo niedzielnej i utrzymywać pod tym względem ewidencyę.

4) Aby w przypadku pojawienia się w Krakowie cholery, Opiekunowie i zastępcy ich przyjęli na siebie obowiązek komisarzy zdrowia w swoich okręgach.

Wszystkie te wnioski zostały uchwalone bez dyskusyi, a przeto spodziewać się można, iż gdy członkowie Dozoru obywatelskiego podjęli się ochoczo obowiązków sobie powierzonych, oddadzą wielkie usługi swoim współobywatelom.

Każdy z członków Dozoru otrzymał rubrykowaną księgę wpisów, poprzedzoną ustawą urządzającą Dozór i rozkładem całego miasta na okręgi dozorcze.

— Na weteranów polskich w zakładzie Śgo Kazimirza w Paryżu pod opieką Sióstr Miłosierdzia otrzymaliśmy:

Od p. Smarzewskiego 10 złr.; od p. W. Younga 10 złr.; od p. Heleny Woźniakowskiej 15 złr.; — co wraz z ostatnią sumą 447 złr., 3 złr. srebrem i 20 franków złotem, czyni 482 złr., 3 złr. w srebrze i 20 franków w złocie.

— Dziś rano o 10ej odbyło się w kościele akademickim Św. Anny doroczne nabożeństwo żałobne za zmarłych fundatorów, dobrodziejów i profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Dziś wieczór o godz. 8ej odbędzie się w „Postępie" walne zgromadzenie członków.

— Na Wystawie sztuk pięknych znajduje się obecnie obraz szkoły Bonońskiej „Kommunia Sw. Hieronima," będący własnością rodziny Przezdzieckich.

— Posiedzenie zwyczajne Rady miejskiej, które się odbywa w pierwszy czwartek każdego miesiąca, odłożone zostało z powodu dnia zadusznego do przyszłego czwartku.

— Wobec wielkiej drożyzny w mieście naszem, dobrzeby było pomyśleć już o ubogich, o ciepłej dla nich strawie i ciepłem mieszkaniu. Wartoby także przekonać się czy przyrząd na zupę Rumfordzką nie uległ podobnemu zniszczeniu jak sikawki. Po rozwiązaniu bowiem Domu przytułku i pracy złożono go tam, gdzie sikawki, w byłym kościele Św. Scholastyki. Jeśli sikawki są nie do użycia, zapewne i przyrząd wspomniany potrzebować będzie naprawy. Sikawki stoją tam pod gołem niebem, jak również okna stare, gdy inne rupiecie znajdują się pod dachem.

— Skrzynki na listy tak w mieście jak na przedmieściach odnowiono i zamieszczono na nich napisy polskie tym razem nie wykraczające przeciw zasadom pisowni. Zwracamy tylko uwagę, że zmieniono czas wyjmowania z nich listów, a mianowicie obecnie wyjmują listy o godz. w pół do 6ej i 10ej rano, o 3ej po południu wreszcie o 7ej i w pół do 10ej wieczorem. Zmiana ta o wiele zdaje nam się dogodniejszą, bo więcej jest zastosowaną do pociągów kolei żelaznych.

— W ciągu listopada obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Wojciech Jachimski (ul. Szewska), Franciszek Knoll (Mały Rynek), Aleksander Merkert (ulica Szczepańska), Karol Wójcik (ulica Żydowska)— za 1 c. 3 łuty wiedeńskie.

chleb żytni: Piotr Bicz (ulica Stolarska), Jan Wątorski (ulica Mikołajska)— za 1 cent $3^2/_4$ łut. wied.;

bułki przednie: Tomasz Chęciński (ulica Długa), Franciszek Knoll (Mały Rynek), Walenty Łysakowski (ulica Długa), Jan Wątorski (ul. Mikołajska) — za 1 cent 2 łut. wied.;

bułki zwyczajne: Tomasz Chęciński (ul. Długa), Wojciech Jachimski (ul. Szewska), Franciszek Knoll (Mały Rynek), Walenty Łysakowski (ul. Długa), Aleksander Merkert (ul. Szczepańska, Jan Wątorski (ulica Mikołajska)— za 1 cent. $2^2/_4$ łuta wied.

chleb prądnicki: 1 funt po 8 cent.

chleb żytni pędzichowski: 1 funt po 8 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc listopad:

mięso wołowe: w jatkach poddominikańskich tudzież w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt. od 24 do 25 centów;

wieprzowina ze skórką: w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt po 28 cent.;

wieprzowina bez skórki: W powyższych jatkach 1 funt po 25 centów;

cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt. od 24 do 30 centów, zaś przy placu Szczepańskim 1 funt. po 25 c.

baranina: w jatkach poddominikańskich za 1 funt od 20 do 24 centów, w jatkach zaś przy placu Szczepańskim 1 funt po 22 centy.

— W sobotę przedstawioną będzie komedya Bogusławskiego w 5 odsłonach p. t. *Spazmy modne*, grana po raz pierwszy we Lwowie w r. 1797. Na scenie krakowskiej ukazała się ona w r. 1809. Rolę starościny grała w niej sławna podówczas artystka p. Ledochowska, obok takich talentów jak Dmuszewski, Kudlicz, Żółkowski, których imiona dziś jeszcze żyją w pamięci. W *Spazmach modnych* wystąpią na scenie naszej pp. Hoffmanowa, Urbanowiczówna, Kwiecińska, pp. Ładnowscy (syn i ojciec), Eker, Zamojski, Webersfeld, Siedlecki. Wdzięczność należy się zarządowi teatralnemu, że utwory butwiejące w bibliotekach, a tak zasługujące na życie, wydobywa na jaw.

— Na koncercie odbyć się mającym w poniedziałek w sali hotelu Saskiego, jednego z najznakomitszych tegoczesnych skrzypków p. Miski Hausera, odegra koncertant „Andante" Mozarta, „Trio" (wiolonczela, fortepian i skrzypce) Bethovena i własne kompozycye; „Koncert (E. Moll) Andante i Rondo; „Modlitwę;" „Bajeczkę;" „Piosnkę wiejską" i „Rapsod węgierski." Uwertury na orkiestrę rozpoczną 1szy i 2gi oddział. P. Salomońska uproszona do udziału w koncercie, wykona na fortepianie wielką fantazyę z melodyj węgierskich Liszta.

— *Od Komitetu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Sybiraków* otrzymujemy wiadomość, że d. 30go października w mieszkaniu X. kanonika Serwatowskiego, w obecności jego i innych świadków, przy asystencyi p. Hadiny, urzędnika delegowanego, odbyło się ciągnienie loteryi na srebra na 34 wygrane podzielone; na co przed laty dwoma Stowarzyszenie uzyskało pozwolenie władzy z uwolnieniem od opłaty taksy.

Wygrały następujące numera:

1,268 łyżkę, widelec i nóż z trzonkiem srebrnym; 553 wazkę małą gładką; 671 imbryk do kawy wyzłacany; 828 szczypczyki do cukru ażurowe; 1,346 dwa lichtarze niskie; 1,193 imbryk wyzłacany i cukiernicę ozdobną orłami; 687 łyżkę, widelec i nóż z trzonkiem; 929 czarę wyzłacaną gładką; 700 łyżkę, widelec i nóż z trzonkiem; 306 nóż do tortu płaski, cały srebrny; 769 łyżkę, widelec i nóż z trzonkiem; 934 czerpak wyzłacany; 21 łyżkę, widelec i nóż z trzonkiem; 429 miseczkę małą wyrabianą; 1,216 dwa lichtarze małe; 1,217 Imbryk i garnuszek do śmietanki; 353 korkociąg i widelczyk do cytryny; 1,291 kubek tulski wyzłacany; 928 łyżkę dużą półmiskową; 350 dwa lichtarze wysokie lekkie; 1,192 łyżkę do pączu wyzłacaną, z medalem; 924 imbryk mały wyzłacany; 1,441 tackę i szczypce; 402 garnuszek wyzłacany do śmietanki; 1,265 łyżkę, widelec i nóż z trzonkiem; 304 łyżkę, widelec i nóż z trzonkiem; 1,380 łyżkę, widelec i nóż z trzonkiem; 465 łyżkę, widelec i nóż z trzonkiem; 1,267 łyżkę, widelec i nóż z trzonkiem; 868 łyżkę, widelec i nóż z trzonkiem; 1,194 kubek wyzłacany ozdobiony figurami; 433 łyżkę, widelec i nóż z trzonkiem; 881 dwa lichtarze wysokie; 913 kubek gładki wyzłacany.

Waga i obszerniejszy opis wygranej znajduje się na odwrotnej stronie biletu loteryjnego. Upraszam posiadaczy takowych, aby w jak najkrótszym czasie raczyli się zgłosić do podpisanego po odbiór wygnanych przedmiotów, które okazicielowi biletu natychmiast wydane zostaną.

Nadmieniam przytem, że ze znacznej ilości nierozsprzedanych biletów w posiadaniu Stowarzyszenia znajdujących się, żaden nie wygrał. Wszystkie zatem wygrane padły na numera będące w ręku tych, którzy bilety zakupili. *Wiktor Bylicki.*

— *Od komitetu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Sybiraków* otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

We wrześniu wpłynęło do kasy Stowarzyszenia:

Stacya kolei w Brodach złr. 2, p. Lipczyński z Karniowa złr. 5, W. Ig. z Meranu złr. 20, p. Roman Krzyżanowski z Zarszyna złr. 2, p. Szołański nadesłał surdut, kamizelkę i spodnie. Serdeczne za to szlachetnym ofiarodawcom składamy podziękowanie.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach: u p. Gettlicha, właściciciela pensyonatu, lokaj 1, u p. Charzewskiego w Okocimie ekonom 1, u p. Stanisława Sumczyńskiego w Górach służący 1. W ogóle w październiku weszło do pracy i obowiązków ludzi trzech.

Było na miesięcznem stałem utrzymaniu studentów 6ciu, wdowa 1. Na 40-centowem dziennem utrzymaniu przez dni 9 pięciu, dni 11 czterech, dni 18 dwóch, dni 19 jeden.

Wysłano kosztem Stowarzyszenia do Lwowa 1, do Sambora 1, do Królestwa Polskiego (takich, którzy uzyskali powrót), dwóch.

Sprawiono przybyłym koszul 2 za złr. 2 c. 60, czapkę 1 za centów 70. Z pozostałej i nadesłanej w tym miesiącu odzieży rozdano: tużurków 2, kamizelek 2, spodni par 2, ciżemek parę 1; pozostało ciżemek para 1.

Są do umieszczenia: pisarz żonaty, którego żona zdolna do krawieczczyzny; rządca dóbr żonaty, który zarządzał dobrami na Litwie, a przybywają nowi.

W drodze z Syberyi na etapach i w ratuszu warszawskim znajduje się uwolnionych austryackich poddanych jeszcze około 60.

Przybył w tych dniach, przekradłszy się przez granicę, poddany Królestwa Polskiego pod nazwiskiem Gabryel Korecki; ma z sobą niby żonę i chłopca czteroletniego, jakoby urodzonego na Syberyi. Chodzi po dworach, wymagając datków dla siebie i rodziny, i opowiada, że był przed powstaniem oficerem rosyjskim, a za udział w powstaniu zesłany został na Syberyę. Ma lat 34, wysoki, brunet, atletycznej postawy; nie prosi, ale żąda zuchwale w imię zasług położonych dla kraju. Zastawszy w domu same kobiety, zabiera się zdejmować surdut, aby pokazać swoje rany, i tem zmusza, aby mu coś dano i jak najrychlej się go pozbyto, a jeżeli kto z mężczyzn obecny nie dozwala mu się rozbierać, mierzy go strasznem spojrzeniem, mówiąc: „Nawet ran za was otrzymanych widzieć nie chcecie!" Rzeczony Gabryel Korecki nie był nigdy ranionym, nigdy oficerem w wojsku rosyjskiem ani w powstaniu. Nazywa się zaś Stanisław Rudkiewicz, wypędzony ze szkół, oddany był do wojska, zkąd go także wypędzono; w powstaniu udał się do obozu Kononowicza w Rozniszewie, a postawiony na placówce spił się i spał; Kononowicz kazał go rozstrzelać, skończyło się jednak na batogach i wypędzeniu z obozu. Schwytany przez kozaków, zesłany został na Syberyę, lecz ze Pskowa wrócony. Zanim to nastąpiło, kradł na etapie kolegom swoim zegarki i co tylko się dało.

Kobieta, którą mieni być swoją żoną, nazywa się Chaja Konitz, przechrzcianka, rodem z Biały na Podlasiu, ma lat 22, przystojna bruneta, niskiego wzrostu, bardzo bujnych włosów. Mąż jej żyd, trudniący się handlem okowity, rodem jest z Lubartowa; pozwolił on jej przechrzcić się i opuścić dom. Chłopiec zaś, nie wiadomo, zkąd pochodzi. Kobieta ta mówi czysto po polsku i po niemiecku, i nie można z jej powierzchowności uważać, że jest pochodzenia żydowskiego.

Od d. 1 kwietnia 1869 do 1 listopada 1871 r. za łaskawą pomocą i szlachetną protekcyą obywateli kraju pomieszczono w pracy i obowiązkach ludzi 932.

Wiktor Bylicki.

— Znany jest sposób kradzenia spirytusu, araku i innych napojów po składach. Wierci się w beczce dziurę, wstawia się w nią pióro albo trzcina i wytacza się płyn, poczem zabija się dziura kołeczkiem, i zamazuje się ślad. Tak zrobili ze spirytusem w tutejszym dworcu kolei żelaznéj stróż Stanisław Miga i wyrobnicy Jacenty Siekański i Antoni Bieleń. Oprócz tego co wypić mogli, sprzedali wytoczonego spirytusu za złr. 7 c. 20.

— Wczoraj rano przytrzymano na Kazimierzu Stanisława Gorzkowskiego, rezerwistę, z Zastowa pod Kra-

---

partyi demokratycznej, on nie! ani się gniewa, ani niecierpliwi! Mówię tedy otwarcie:

— Czasy arystokracyi już dnie mają policzone...

— Niezawodnie — odpowiada mi najobojętniej — Nie ma jej już nawet, i gdyby nie demokracya, to śladby jej zaginął!

— Jak to! hrabio, chyba żartujesz!

— Mówię zupełnie seryo. Proszęż pana, *zkądby się jeszcze wzięła u nas arystokracya, gdyby nie było demokracyi?*

— I wy mówicie — kończył mój idealny demokrata — że we Lwowie jest stronnictwo demokratyczne! Dajcież mi pokój z taką demokracyą! Jeżeli kiedy jeszcze wybiorę się w podróż odkrywczą, to pojadę szukać prawdziwego demokraty chyba do Ameryki!

Powinszowałem mu szczęśliwej drogi, ale nie do Ameryki, lecz w Kołomyjskie, dokąd pojechał, a zkąd właśnie temi dniami otrzymałem list od niego. Zapieczętowany był *Panną na niedźwiedziu*, zkąd się dowiedziałem, że mój idealny demokrata jest herbu Rawicz, mości Dobrodzieju!

DEL...

LISTY Z SYCYLII.

XVI.

(Dokończenie listu z *Villarosa*).

W Sycylii, jak powiedziałem, nie znano Burbonów, ale dziś zaczynają dopiero ich poznawać; gdy panowali, nie wiele o nich wiedziano; teraz ich rządy podnoszą, nie dla przywiązania, które się tak samo z siebie do rodziny w narodzie nie tworzy, ale przez porównanie dawnych czasów z teraźniejszemi, przez wspomnienie lat ubiegłych, przez dolegliwości dzisiejsze. Dawniej taki antagonizm między Neapolem a wyspą panował, że dosyć było, by Burboni nie doznawali uznania w Sycylii, jeżeli kochani byli na kontynencie, kiedy ogólne panowało przekonanie, że deszcz musi padać nad Wezuwiuszem, jeżeli słońce przyświeca Etnie, a morze najspokojniejsze w zatoce palermitańskiej, gdy pędzone burzą bałwany biją o brzegi Castellamare. Dzisiaj wspólna bieda złączyła trochę dawnych przeciwników, którzy przyjęliby chętnie dawne czasy, jeżeli nie z wielkiej do nich miłości, to dla zmiany teraźniejszych rządów i w Palermo nawet, „mieście wielkich inicyatyw", byłem zadziwiony powiększającą się liczbą zwolenników przedrewolucyjnego systemu.

Nie dotykałem tej kwestyi zaraz po przybyciu do środka kraju, gdzie chciałem zapoznać się z nią bliżej i przekonać się dokładnie, ile zyskała wyspa, a szczególniej wewnętrzne jej prowincye na przyłączeniu do królestwa włoskiego. Czytając wiele o niestałości sycylijskiego charakteru, nie byłem pewien, czy narzekania, które naokoło słyszę były zupełnie usprawiedliwione, czy nie są raczej skutkiem niewyrobienia i braku wychowania politycznego, a bardziej jeszcze, jak z Florencyi zwykli pisać, długich lat niewoli i ucisku obcych rządów. Zdaje mi się, że dzisiaj jestem w stanie jasno patrzeć na tutejsze stosunki, a bezstronnie, bez uprzedzenia przedstawić położenie dzisiejsze Sycylii.

Wyspa nie miała jakem wspomniał, i praw politycznych, od czterdziestego ósmego roku nie brała udziału w zarządzie, czuła się upokorzoną i pragnęła przynajmniej po miastach portowych otrzymać na nowo konstytucyę. Dzisiaj chociaż nie odgrywająca żadnej roli i jak kropla wody rozpłynięta w jedności włoskiej, politycznych praw się doczekała, kilkunastu przynajmniej deputowanych posyła do Florencyi, kilkunastu głosami waży w nowych prawach, a indywidua, jeżeli są zwolennikami nowego porządku rzeczy, żadnej granicy znać nie są obowiązani dla swej osobistej wolności. Ale w tem kwestya, jak używa swych praw politycznych Sycylia i czy pełnym kielichem raczy się nadaną jej swobodą mówienia, pisania i stowarzyszenia.

Były minister włoski spraw wewnętrznych Jancini po złożeniu swego urzędu, napisał ważne bardzo dzieło o potrzebie przerobienia konstytucyi, gdyż, jak słusznie mawiał, ludność półwyspu wstrętnie przyjmuje dzisiejszy ustrój i zaledwie *jedna tysiączna*, w innych miejscach *jedna dziesięciotysiączna* część używa praw politycznych, co musi państwo przyprawić o upadek, gdyż żadna konstytucya nie wytrzyma długo takiej ogólnej abstencyi, Pisałem już dawniej, czem są wybory w Palermo, przytaczałem przykład odbytej przy mnie elekcyi w Caccamo, ale nie wiedziałem wtedy jeszcze, jak się zapatruje w środku wyspy na prawo wyborcze. Otóż na prowincyi deputowani nie są wybierani, ale mianowani, czy to przez sąd, czy przez osoby wpływowe, czy przez właścicieli mniejszych, bo trudno inaczej nazwać posyłanie do *Sali pięciuset* ludzi nie odznaczających się, ani rozumem, ani sławą, ani jakimkolwiek rozgłosem, z których wielu w życiu w kole elekcyjnem nie było i zupełnie nie są znani przez swych wyborców. Ogół zaniedbuje zupełnie urny i praw swych nigdy nie używa.

Ile mi się zdarzyło razy słyszeć tu już ludzi niby przewodniczących krajowi: „ktoby się tu męczył takiemi zatrudnieniami, czy ten, czy ów, zawsze będzie jedno, zawsze ten sam system", a ludzie prości nie zdają sobie nawet sprawy, dla nich ten parlament daleko, za morzem i gdyby nie podatki, nie wiedzieliby nawet, że istnieje. Dla tego na kilka tysięcy wyborców w dniu oznaczonym staje kilku, kilkunastu i każą się reprezentować przez osobistość, której nigdy nie widzieli, a Caltanizetto, Serradifalco, Villaroca kontentują się ludźmi, którzy nie mogą mieć wyobrażenia o potrzebach kraju, bo noga ich nigdy w nim nie postała, którzy nie przedstawiają interesów ani prowincyi, ani miasta, ani setnej części ludności, ale po prostu własne, otrzymawszy mandat łatwym, nie zawsze czystym sposobem, dla wielu służący za klucz do pozycyi socyalnej, częściej jeszcze do znacznego majątku. To też być reprezentantem kraju tu nie jest bynajmnej zaszczytem, ludzie poważni, szanowani, uczciwi nie przyjęliby dzisiaj mandatu, a ci nawet, co napróżno w parlamencie walczyli, jak *d'Ondes Reggio* złożyli go, nie chcąc dłużej swem uczestnictwem w obradach brać odpowiedzialności za czynności Izby i ministeryum. Sycylia ma rady prowincyonalne i miejskie, które miała i przed rokiem sześćdziesiątym, ale dawniej brała w nich udział; dzisiaj i tego nawet zaniedbuje, gdyż parcie rządu zazwyczaj silne, wpływy ministeryum jawnie się ukazujące i mimo zapewnień [illegible] żebne w takim razie sprężyny bywają poruszane. Sycylii nadane sądy przysięgłe, ale mieszkańcy nie wiedzieliby może o nich, gdyby ogromna kara za niestawienie się w terminie oznaczonym nie zmuszała ich do pełnienia obowiązków sędziów, z których tak się dobrze wywięzują, że rząd będzie zmuszony do dawnych trybunałów powrócić, gdyż przy nizkim stopniu oświaty, przy zagnieżdżonych od wieków stronnictwach jest to nóż dany szalonemu, którym i innych ranić może i sobie życie odebrać. Ma wolność prasy, ale z niej nie może korzystać, bo nim kto potrafi pisać, musi przedewszystkiem nauczyć się czytać, a na prowincyach liczba nie uczęszczających do szkół ogromna, procent *analfabeti* z całego królestwa w środku wyspy największy. Ma jeszcze wolność krytykowania czynności rządu, o którym wie jedynie z portretów króla, z munduru żandarmów i strasznej dla wieśniaka twarzy poborcy, w końcu ma prawo wolnego stowarzyszenia, do którego, jakem wspominał, w kraju panuje wrodzona niechęć, nieufność, nie tylko w klasie prostej, ale nawet w wykształconej części mieszkańców.

Prawda, że w Piemoncie, Lombardyi, Toskanii nowy ustrój, jeżeli się nie zupełnie ugruntował, to nie przedstawia takiego anormalnego, jak w Sycylii położenia, takiego braku wszelkiej spójni między władzą a ludnością; ale bo też Włochy północne inne mają tradycye, charakter, usposobienia, niżeli wyspa na samym cyplu Europy położona, i co jest dobre u stóp Alp, to jeszcze może się okazać zupełnie szkodliwem w okolicach Etny. — Rządzić narodem dwudziestopięciomilionowym, jak mozaika różnorodnym, jako tęcza samobarwnym, w swych zwyczajach, dziejach i pojęciach wedle wykutej naprzód jednej formułki, jest to praca daremna, a niebezpieczna próba, ale gorzej jeszcze karmić kogoś słodyczami, gdy potrzebuje gwałto- [illegible] i wytrwałej pracy, nie tyle zawotowanej we Florencyi konstytucyi, ile bezpieczeństwa i oświaty. Rządowi szło jedynie o dojście do jedności politycznej i administracyjnej, dla niej najdroższe interesa kraju często poświęcał, i dzisiaj ma centralizacyę obejmującą całe państwo, jak klatka żelazna kryminalnych więźniów, ale dzieje dziesięciu lat ostatnich różne w sobie zawierają karty, w których sycylijska nie koniecznie pisana złotemi literami. Dzisiaj wspomiałem jedynie co przyniosła w darze wyspie rewolucya sześćdziesiątego roku; w przyszłym liście dla pełności muszę powiedzieć, jakich w zamian zażądała ofiar, by nie ciężył słuszny na Sycylii zarzut, że własnego nie przyjmuje dobra i nie umie korzystać z wolności, jaką jej nadano i sobie powinna przypisać winę opłakanego stanu, w jakim się znajduje.

J. P.

kowem, gdy sprzedawał trzy nitki korali z klamarką złotą z granatkami. Gorzkowski utrzymuje, że znalazł te korale.

— Samuel Bonart, wekslarz, ukarany był policyjnie aresztem za tamowanie przechodu na ulicy.

— Wczoraj po południu aresztowano na cmentarzu Joannę Mrożkową za pijaństwo i wymyślania.

— Przytrzymane onegdaj w karczmie „Sudoł" przez włościan konie, skradzione zostały w nocy we wtorek na pastwistku w Szarowie, w powiecie Wielickim.

— *Dziennik Polski* dziwi się, żeśmy się do niego odezwali w tonie, jak powiada, „godnym borbifaksa", i dodaje, że to świadczy o upadku ducha w obozie konserwatywnym. Pisaliśmy w tonie godnym *Dziennika*, co świadczy tylko, że używamy, o ile się da, broni odpowiedniej. Na arlekina nie dobywa się innego oręża: klapka jego wystarcza. Raz jeszcze powtarzamy, że monopol żartów, wyszydzań i przyczepiania przezwisk, mniej więcej dowcipnych, przyznać możemy *Szczutkom*, *Diabłom*, ale w żaden sposób pismu, które się nazywa „Dziennikiem Polskim" i chce pozować na politycznego proroka. Czytelnicy więc nasi wybaczą łaskawie, że skoro o to pismo chodzi, na tem miejscu od czasu do czasu od zwykłego sposobu polemiki odstąpimy.

Bo jakże na seryo traktować takie dowodzenia, że *Dziennik* jest za układem z wiernokonstytucyjnem stronnictwem dla tego, że tylko przez nie odrębność konstytucyjna Galicyi może być odzyskaną; ci zaś co są temu układowi przeciwni, są nimi dla tego, że nie chcą odrębności, nie chcą przymusu szkolnego, „który prowadzi masy ludu do dojrzałości politycznej"; nie chcą reform „coby wytrąciły ster spraw publicznych z rąk hrabiów i biskupów (*sic*); chcą zaś Thunów i Clam-Martinitzów, chcą panowania absolutnego Sapiehów, Wodzickich i Potockich; chcą ugody, którąby zawarł X. Golian z X. Greuterem (*sic*) — a wyznanie to które *Dziennik* — jak mówi — pomaga *Czasowi* „wykrztusić", kończy wezwaniem: „niechajże *Czas* zaprzeczy!".... Nie jestże to czysta arlekinada, na którą tylko żartem odpowiedzieć można, ale w nim będzie więcej niż połowa prawdy.

Nie o odrębność konstytucyjną idzie, bo téj Niemcy dać nie chcą, ale o polityczną, którąby chętnie dali, a my jéj nie chcemy ani w niéj uchwały o przymusie, aby w szkołach bezwyznaniowych Moskale nie uczyli na mocy uchwały przymusowéj katechizmu o czci Cesarza Wszech Rosyi i nie nauczali nihilizmu, to jest, że Boga niema. O rządach biskupich i hrabskich w Galicyi nikt nie wie, prócz *Dziennika*, a czy sobie życzymy panowania Sapiehów itd., niech się *Dziennik* ich samych zapyta, czy nas za swój organ uważają. Golian, to już jak wiadomo, zmora *Dziennika*, która go dławi bezustannie; to prawda, ale uwolnić go od niéj ani możemy ani chcemy. Musimy atoli oddać mu nawzajem koleżeńską przysługę i pomódz do szczerości. Chce on układu z wiernokonstytucyjną partyą, aby p. Ziemiałkowskiego widzieć ministrem. *Vaterland* donosi, że poseł Ziemiałkowski był na zebraniu wiernokonstytucyjnych w Wiedniu. Nie wchodzimy, czy był lub nie był, bo wolno mu być albo nie być, tak jak autonomiście wolno być albo nie być na zgromadzeniu autonomistów. Ale wybaczy *Dziennik*, iż ministrem widzieć go nie życzymy sobie, a przeto nie możemy podzielać głównego powodu, dla czego *Dziennik* chce układu z Niemcami. Powie on, że to podejrzenie, że to nielojalnie; z żartownisiami wet za wet, darmo nic.

— Dr Teodor Szemelowski adwokat i burmistrz miasta Sambora, umarł temi dniami.

— D. 28 paźdz. w nocy chłopi schwytawszy za rogatką żółkiewską pode Lwowem jakiegoś człowieka i posądzając go o zamiar kradzieży koni, wiedli go do wójta, ale w drodze szturchali go i bili, aż wreszcie, gdy niemógł iść dalej, kijami dobili go. Czterech chłopów wzięto i oddono do sądu, piąty uszedł. Zabitym przez nich mniemanym złodziejem był chory na umyśle stražnik kolei Ignacy Kuran.

— W Hluboczku małym w powiecie Zbaraskim powiesiła się 25go z. m. służąca dworska Anna Lewicka, z powodu, jak pisze *Gaz. Lwowska*, iż służbodawca jej ukarał ją cieleśnie.

— Pomiędzy stacyą Żmirynka a Birzule na Podolu rosyjskiem na linii Odesko-Kijowskiej zdarzył się 26go października wypadek wykolejenia pociągu wojskowego składającego się z 36 wagonów, w których przewożono 780 żołnierzy i 15 oficerów oraz 3 żony oficerskie. 12 wagonów zostało zupełnie rozbitych i utworzyło kupę gruzów. Zginęło 5 żołnierzy i 2 konduktorów, rannych niebezpiecznie 28 szeregowców, lekko 31 szeregowców i 13 oficerów. Nazajutrz umarło 2 rannych żołnierzy. Powodem wypadku miało być pęknięcie łańcucha łączącego wagony. Dla sprawdzenia istotnej przyczyny, przybył na miejsce dyrektor kolei, admirał Czichaczew z pomocnikiem swoim bar. Ungern-Sternberg i inspektorem pułkownikiem Korsakowem. Ruch na kolei nie został przerwany, ale podróżni musieli się zatrzymać w Żmirynce i obchodzić pieszo miejsce gdzie nastąpiło wykolejenie.

Teatr. W sobotę dnia 4 listopada, komedya w 5 odsłonach przez Wojciecha Bogusławskiego, napisana w roku 1797: *Spazmy modne.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 2 listopada pochmurno; termometr doszedł od 2°.0 do 4°.3 R. Barometr opada; dnia 3 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 329.17, termometru + 2°.2 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 4 listopada Śgo Karola Boromeusza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 30 września 1871 r. wynosił stan wkładek . . . . złr. 782,533 c. 78

Od dnia 1 do d. 31 paździer. 1871 r. włożono na 323 książeczek . . . . złr. 51,268 c. 85

Razem złr. 833,802 c. 63

Od dnia 1 do d. 31 paździer. 1871 zwrócono . . . . złr. 41,326 c. 36

Stan wkładek d. 31 paździer. 1871 roku . . . . złr. 792,476 c. 27

Fabryka mebli z drzewa wyginanego w Krakowie.

Dowiadujemy się, że w mieście naszém założoną zostaje fabryka mebli z drzewa wyginanego, które w nowszych czasach z powodu taniości i trwałości coraz bardziej się rozpowszechniają; fabryka ta, na wielką skalę urządzić się mająca przy ulicy Wolskiej, wprowadzoną będzie w ruch z początkiem wiosny. Najlepszą rękojmię powodzenia dla tej nowej u nas gałęzi przemysłowej stanowi firma przedsiębiorców braci Jakóba i Józefa Kohnów z Wszetina, którzy w Morawie i na Szląsku austr. pósiadają już dwie fabryki tego rodzaju, a obok nich trzy wielkie fabryki zapałek i fabrykę oraz rafineryę szkła.

Przedsiębiorstwo to ma dla miasta naszego tem większe znaczenie, o ile takowe potrzebować będzie bardzo wielkiej liczby robotników obojej płci i różnego wieku, a praca w takiej fabryce dobrze wynagradzana jest stosunkowo lekką i nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych następstw dla zdrowia. Nadto przedsiębiorcy oświadczają gotowość wyłącznego uwzględnienia sił roboczych miejscowych i stopniowego rozszerzenia zakładu, jeżeli siły robocze okażą się dostatecznemi. Niewątpimy, że starania przedsiębiorców znajdą w mieście naszem poparcie, na które zasługują, zwłaszcza, gdy istnienie fabryki skutkiem dostarczenia materyału surowego ze strony jednego z zamożniejszych obywateli naszych na czas długi jest zapewnionem.

Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów na placu lwowskim od 19 do 26 października.

Obrót ożywiony we wszystkich artykułach; byłoby tylko do życzenia, ażeby producenci punktualniej dotrzymywali terminów umówionych i dobry dostawiali towar, gdyż tylko w takim razie uzyskać można zaufanie zagranicy i utrzymać nadal stały odbyt.

Pszenica 170 funtów gotowa, szczególnie poszukiwana 10·25 do 10·75 złr., z umową 10·25 do 10·50, transko-rosyjska i mołdawska 10·13 do 10·25 złr., żyto 160 f. 7·— do 7·40, jęczmień 140 funt. 5·50 do 6·—, owies 100 funt. 3·50 do 3·60, hreczka 140 f. 6·10 do 6·25 kukurudza 170 f. 7·50 do 7·75, Grech 180 f. 7·50 do 8·50, fasola 180 f. 10·25 do 10·75 koniczyna 180 f. 52 do 54 złr., anyż płaski 100 f. 20 do 22 złr., rzepak zimowy 150 f. 14·25 do 14·75, lnianka 150 f. 10·25 do 10·75, siemie lniane 150 f. 10·75, siemie konopne 120 funt. 5·75, okowita 80 Trallesa 41 miar, gotowa 23·50 z umową na grudzień, maj, poszukiwana 20 do 21 złr.

Dnia 22 października udzielił Cesarz koncesyę na budowę i exploatacyę drogi żelaznej ze Lwowa przez Stryj i Skole do granicy galicyjsko-węgierskiej w Beskidach, wraz z poboczną linią od Stryja do Stanisławowa, księciu Kalikstowi Ponińskiemu, księciu Adamowi Lubomirskiemu, Dr. Tomaszowi Rajskiemu, Karolowi Hubickiemu, ks. Hieronimowi Lubomirskiemu, Galicyjskiemu bankowi krajowemu, oraz austryackiema bankowi powszechnemu. Ponieważ koncesyę na linię Munkacz Beskidy po stronie węgierskiej otrzymało już dawniej konsorcyum Hr. Borkowski i spółka, zapewnioną więc jest już budowa całej linii ze Lwowa do Munkacza.

Berlin 3 listop. (*telegram*). Akcye banku rolniczego pod firmą „Kwilecki, Potocki i Spółka" w Poznaniu, były dziś kupowane po 106½ do 107, i przytem poszukiwane są.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 2 listopada.

Posady: W wydziale krajowym galicyjskim dwie posady sekretarzy 1ej klasy (2.200 zł.) jedna sekretarza 2ej kl. (1900 zł.,) jedna koncepisty 2giej klasy (1.000 zł.), dwie posady praktykantów konceptowych (600 zł.) ewentualnie posady sekretarzy 3ej klasy (1.700 zł.) i koncepistów 1ej klasy (1000 zł.) Podania do końca listopada. Wielu kandydatów lub praktykantów urzędów w galic. urzędach podatkowych.

Licytacye: D. 15 grudnia w Sądzie m. del. we Lwowie sprzedaż przymus. real. N. 129 w Jaryczowie. — D. 15 listopada licytacya w intendenturze wojsk. we Lwowie, celem dostawy żywności i innych potrzeb dla szpitali wojsk. w Czerniowcach, Gródku, Kołomyi, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu i Żółkwi. D. 20 listopada u komisarza straży skarbowej w Bochni licytacya celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego w okręgu bocheńskim.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski, jako handlowy, o wykreśleniu następujących firm z rejestru firm handlowych: Jan Niklewicz, S. Eibenschütz, Teof. Apol. Seifert i Adolf Winkler, Franciszek Grzybowski, Alojzy Schwarz, A. Friedlein, Abraham Siódmak. — Sąd kraj. lwowski Goldę Dicker o nakazie zapłaty 70 zł. — Sąd kraj. lwowski masę Racovianiego o wytoczeniu jej przez Samuela Salzera pozwu o extab. 5.164 zł. z real. 330

Zawezwania: Sąd pow. w Sanoku posiadacza kwitu depoz. na 100 zł. wystawionego d. 1 lipca 1869. Sąd obw. Stanisławowski posiadacza obligów losowych na 20 zł. z 31 marca 1869 L. 16.802 i 16.882. Sąd pow. w Husowie Ilka Sokoluka z Szeszór, aby dał znać o swym pobycie, inaczej uznany zostanie za zmarłego.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go listopada.

HOTEL POLLERA: E. Prager kupiec z Wiednia, C. Just kupiec z Prus, P. Jzydor kupiec z Prus, Niedermoser z Wiednia, W. Bradel kupiec z Prus, R. Miller kupiec z Lipska, Neuman z Bielska, hr. Załuska wł. dóbr z Siedliszowic, J. Mayer kupiec z Wiednia, E. Markiewicz z Ołomuńca, H. Wołkowicki wł. dóbr z Galicyi, J. Kolhaupt z Ustronia, J. Raling kupiec z Insbrucku, B. Ślaska wł. dóbr z Rzepina, J. Sypniewski z Poznania, Jan Jaworowski właś. dóbr z Kongresówki.

Nadesłane.

Oświadczenie.

E. & E. Emanuel

1, Burlington-Gardens w Londynie.

Mianowani dostawcami nadwornymi *JKM. Królowej Wiktoryi*, utrzymują skład swych prawdziwych angielskich złotych i srebrnych zegarków wyłącznie i jedynie u *pana Filipa Fromma w Wiedniu Rothenthurmstrasse 9*, wszystkie więc przez inne firmy pod tem nazwiskiem ogłaszane zegarki są podrobione.

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Wszystkich cierpiących uzdrawia delikatna *Revalesciere du Barry* usuwająca bez lekarstw i kosztów następujące choroby: wszelkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach:
Neustadtl w Węgrzech.

Od kilku lat już trawienie moje było nieregularne, cierpiałem na różne dolegliwości żołądkowe i zaflegmienie. Dolegliwości te zniknęły po 14-dniowem używaniu Revalesciere. *J. L. Sterner*, nauczyciel szkoły ludowej.

Gosen w Styryi, p. Birkfeld, 19go listopada 1870.

Szanowny Panie! Poczuwając się do miłego obowiązku, z przyjemnością poświadczam zbawienny skutek Revalesciere, o którym z wielu miejsc mi doniesiono. Wyborny ten środek uwolnił mnie zupełnie od okropnej astmy, dolegliwego kaszlu, wzdęcia gardła i kurczów żołądka, któreto choroby długo mnie trapiły.
Wincenty Staininger, proboszcz emeryt.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr. 120 20 złr., 24 f. 36. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent. na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 676 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda, *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Gwiazdą"; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 1 listopada. Jules Favre wydał dzieło: „Rzym i republika francuska". Dziś wychodzić zaczął na nowo dziennik *Rappel* pod auspicyami Wiktora Hugo. *Journal des Débats* donosi na podstawie doniesień z Korsyki, iż książę Napoleon przyrzekł przyjąć ponowny wybór do Rady departamentowej korsykańskiej.

Paryż 1 listopada. Wczoraj poszukiwano na Faubourg du Temple i po innych dzielnicach miasta ajentów bonapartystowskich, którzy rozdawali po warsztatach pieniądze i zapowiadali amnestyę dla wszystkich komunistów, skoroby tylko cesarz Napoleon wrócił.

Paryż 2 listopada. W *Revue des deux Mondes* mówi Caro, członek „Instytutu," w artykule pod napisem: „*Les deux Allemagnes*" (Dwoje Niemiec), że pani Holstein de Staël, malując Niemcy idealne, powodowała się tylko nienawiścią swoją ku Napoleonowi I, a natomiast Henryk Heine, który lepiej znał Niemcy, innemi malował je farbami. Artykuł ten mówi, iż Niemcy chcą się narzucić na „panów świata" i dalej wyprowadza, że Niemcy tworzą potężne plemie, ale nie można powiedzieć o nich z Heglem, że są wielkim narodem, gdyż „nie dostaje im uczucia słuszności i szanowania praw obcych", co samo jedno daje charakterowi ludu namaszczenie.

Bruksella 1 listopada. *Moniteur belge* donosi, że zaprowadzone d. 5 maja r. b. formalności paszportowe dla Francuzów i innych krajowców, którzy z Francyi do Belgii przybywają, zniesione zostają od d. 4 listopada.

Londyn 1 listopada. *London Gazette* ogłasza postanowienie królowej o wstępowaniu i awansie oficerów, po zniesieniu kupna stopni. — Królowa ma się znacznie lepiej.

Londyn 1 listopada. *Times* donosi z Berlina, że jenerał Stosch mianowany jest przybocznym ministra wojny jenerała Roon, którego stan zdrowia jest nadwątlony. (Równocześnie donoszą o tem z Berlina do innych pism. *Red.)*

Madryt 1 listopada. Sąd rozjemczy z 9 przysięgłych członków złożony, który miał zagodzić spór między Sagastą a Zorillą, oświadczył, że z uwagi na cele wskazane w ich manifestach, nie ma powodu do rozdwojenia. Sądzą, że sąd rozjemczy wyda w tej myśli manifest. (Różnica jednak zachodzi ogromna. Sagasta należy do progresistów z monarchią pojednać się mogących, Zorilla jest niemal socyalistą. *Red.)*

Petersburg 1 listopada. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza z powodu wieści o usunięciu posła rosyjskiego w Washingtonie, iż poseł amerykański w Petersburgu nigdy nie mówił o doręczeniu pasportów posłowi rosyjskiemu. Również nie jest prawdą, aby prezydent Grant oświadczył, iż poseł rosyjski będzie cierpiany w Washingtonie jedynie przez czas pobytu W. Ks. Aleksego. *Journal de St. Petersbourg* zapewnia, że poseł Stanów Zjednoczonych Curtin nigdy nie wnosił reklamacyj, któreby nie odpowiadały zwyczajom dyplomatycznym i stosunkom przyjaźni, istniejącym między Rosyą a Unią północną amerykańską.

Bukarest 1 listopada. Wczoraj otwartą została uboczna kolej żelazna z Wereszczów do Botuszan, po uznaniu jej za wolną od zarzutu. Na niej kończą się koleje podjęte w Rumunii przez Offenheima.

Kragujewacz 1 listopada. Sejm uchwalił wniosek względem udzielenia koncesyi na budowę kolei z Dubrowicy do Pocarewacza, pewnej spółce serbskiej.

Belgrad 2 listopada. Książę Milan przybył wczoraj wieczór z orszakiem do Dąbrowicy. Ilny konsul rosyjski Szyszkin przybył tu dzisiaj. Książę otrzymał od Cara order Orła białego, członek rejencyi Blaznowacz, order S. Anny.

Konstantynopol 31 października, wieczór. Donoszą urzędownie: Wczoraj z powodu obchodu urodzin Sułtana, wydaną została amnestya dla wygnańców politycznych, z wyłączeniem tych, których obecny rząd skazał.

Konstantynopol 1go listopada wieczór. Nuncyusz papieski Franchi odjechał ztąd dzisiaj. W sobotę przyjmował go Sułtan najuprzejmiej i obdarzył nuncyusza i jego orszak podarunkami bogatemi, a również bogate dary ofiarował Papieżowi, wraz z pismem własnoręcznem, w którem dziękuje za podarunki z Rzymu otrzymane. Duchowni i znakomitsi obywatele różnych obrządków katolickich, odprowadzili nuncyusza na okręt.

Korespondent nasz potwierdza wiadomość, którą przyniosły wieczorne dzienniki wiedeńskie. Baron Kellesperg podjął się zadania złożenia nowego gabinetu.

Jakie osoby wejdą w skład przyszłego ministerstwa, dotąd niewiadomo, bo nazwiska podawane przez centralistyczne organa, które wiedzą, że są wyrazem życzeń, uważamy za pogłoski. Zresztą, znane szczegóły o bar. Kellespergu, a które przypomina list nasz wiedeński, dowodzą tylko, że słusznie pisaliśmy wczoraj, iż z osób wnosić o systemacie nie można.

Nie wiemy zatem, z jakich wskazówek powtarzają ciągle, zwłaszcza obie *Pressy*, *Tagblatt* i inne wiernokonstytucyjne pisma, że kierunkiem nowego gabinetu ma być przedewszystkiem zaniechanie myśli ugodnej, surowe trzymanie się konstytucyi i powrót do ściśle konstytucyjnego systematu rządowego, inaugurowanego nowemi powszechnemi wyborami do sejmów, a *respective* do Rady państwa.

Tu już nie stary rabin Ben Akiba, ale każdy członek b. bürgerministeryum mógłby powiedzieć: *alles das ist schon einmal da gewesen*, a nawet *nicht einmal*. Zaniechać ugody — można, lubo nie łatwo, a jeszcze trudniej na długo. Trzymać się surowo konstytucyi — można, ale nie nawiele się przyda, bo trzymał się jej ściśle Potocki i Hohenwart, a surowo doktorowie, i na cóż im się przydało? Powrócić do dawnego systematu — jakiego? — czy Schmerlinga, czy Giskry? To wszystko można, ale ani na długo, ani też kierunkiem nowym nazwać tego niepodobna.

Nakoniec i to nie nowe. Wybory do Sejmu i Rady państwa niczby nie inaugurowały. Od rozwiązania sejmów poczyna każdy prawie gabinet w Austryi; stara to kolej nowego gabinetu, która ma tę tylko korzyść, że w ciągłej agitacyi utrzymuje ludność państwa, przeszkadza każdej ciągłej pracy i formę parlamentarną osłabia, dyskredytuje i do niej zniechęca. Może więc spodziewają się owe dzienniki bezpośrednich wyborów, cel ich pragnień. Ale te dopiero od Sejmów zależą, bo inaugurować ich nie można, surowo się trzymając konstytucyi.

Nie sądzimy zaś, abyśmy tylko mieli pod nowym gabinetem rozpoczynać nowe pląsy w dobrze znanem i błędnem kole bez wyjścia. Bar. Kellersperg musi przecież mieć myśl dalszą w organizacyi monarchii. Oczekujmy więc, dopóki ciągłego pytania: Kto będzie? nie zastąpi inne ważniejsze: co będzie?

Provinzial Correspondenz zapowiada zamknięcie parlamentu za trzy tygodnie i zwołanie zaraz potem sejmu pruskiego, iżby ten mógł przed końcem roku uchwalić budżet na r. 1872. Jeszcze w tym tygodniu ma być przedłożony parlamentowi niemieckiemu projekt reformy monetarnej.

Z powodu uchwalenia przez parlament niemiecki umowy z Francyą, co do traktatu cłowego i sprostowania granicy, *Provinzial Corresp.* powiada, że rząd francuski pragnie sprowadzić stosunki przyjacielskie między obu sąsiedniemi narodami — a nawet opinia publiczna we Francyi znacznie się zmieniła ostatniemi czasy na korzyść Niemiec, czego przed kilku miesiącami nie można było spodziewać się. W miarę gaśnięcia nienawiści, lud francuski tem snadniej uznawać będzie, że może odzyskać dawną swoją wielkość i sławę pośród innych narodów, nie siłą oręża, lecz powrotem do organizacyi politycznej, oraz pracami pokoju i prawdziwej pomyślności.

Już dawno pisały dzienniki nowojorskie, że poseł rosyjski w Washingtonie, Katakazy, obraził przy stole sekretarza stanu spraw zagranicznych i z tego powodu zażądał prezydent Grant jego odwołania, lecz dopiero po odbyciu zapowiedzianych w Ameryce odwiedzin W. ks. Aleksego Rosyjskiego. Sprawa ta nie miała w sobie nic politycznego, lecz wyłącznie była osobistą. Niemniej jednak szło rządowi rosyjskiemu o to, aby nie mniemano, iż odwołuje posła na żądanie obcego rządu. Zapewne więc toczyły się o to układy, aby tę sprawę przygłuszyć, skoro *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza dzisiaj zamiarowi odwołania posła rosyjskiego i żądaniu stawionemu z tego powodu przez jenerała Granta, za pośrednictwem posła amerykańskiego w Petersburgu. Gdy atoli zaprzeczenie to tak późno się ukazało, przeto służy to za dowód, iż nieporozumienie istniało, lecz zostało zagodzonem. Nie byłoby dziwnem, gdyby ta sprawa na teraz tylko przycichła, a odwołanie posła rosyjskiego nastąpiło później, niby z innych powodów. Tymczasem związki przyjacielskie między Petersburgiem a Washingtonem żywione jeszcze przez Mikołaja, w widokach przeciw Anglii, utrzymują się w całej pełni, a dodać im ma znaczenia przyjazd do Ameryki jednego z książąt rosyjskich z flotą. Wielkie już w tym celu robią przygotowania tak w Nowym Jorku, jak w Washingtonie, bo mimo republikanizmu Amerykanów, bardzo im pochlebia, gdy ich odwiedzi jaki książę z domu panującego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Peszt 3 listop. Dziennik urzędowy ogłasza pismo Króla do hr. Andrassego, wyrażające mu podziękowanie i uznanie za zasługi około organizacyi i rozwijania się instytucyi Honwedów. Podobnież wyraził Monarcha zadowolenie swoje ministerstwu obrony krajowej. Pułkownicy Kulmer i Mariassy mianowani zostali jenerałami Honwedów, a wielu oficerów otrzymało znaki honorowe.

Berlin 3 listopada. Wniosek Businga względem zaprowadzenia reprezentacyi sejmowej w krajach Związku niemieckiego, uchwalony został w parlamencie w głosowaniu imiennem 185 głosami przeciw 88. Minister meklenburski Bülow mówił przeciw wnioskowi (który przedewszystkiem odnosi się do obu księstw Meklenburskich. *Red.*)

Paryż 3 listop. *L'Ordre* ogłasza list księcia Napoleona z Bastia z d. 28go paźdz. datowany do wyborców, w którym radzi im tymczasowo szanować rząd tymczasowy, i mówi, że należy nad trzema punktami głosować plebiscytem: czy republika, czy królowie burbońscy, albo czy dynastya bonapartystowska.

Wersal 2 paźdz. Ajencya Havasa donosi: Zapewniają, że traktat handlowy angielsko-francuski nie będzie wypowiedziany, lecz za obopólnem porozumieniem się zmieniony tylko będzie; podstawy tych zmian są już po części naznaczone. Mylnemi są pogłoski, aby rząd zamierzył ścieśnić powszechne prawo wyborcze przez naznaczenie starszego wieku albo przez nowe przepisy pod względem prawa zamieszkiwania; podobnież zaprzeczają, aby rząd wnieść zamierzył odnowienie trzeciej albo piątej części zgromadzenia narodowego. Rząd nie myśli wcale brać inicyatywy w tych kwestyach, gdyż wszechwładne rozstrzygnięcie ich należy do zgromadzenia narodowego. Pogłoska nabywa pewności, iż bank eskontowy wypuści w obieg 5-frankowe bilety wymienialne na bilety bankowe. Ferry nie otrzymał jeszcze rozkazu opuszczenia Korsyki. Komisya ułaskawień jeszcze nie zwołana.

Kursa. Wiedeń 3 listopada. god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·90. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·20. — Losy z r. 1860 100·— Akcye banku 795· — Akcye kredytowe 302.—. — Londyn 116·10. — Srebro 116·25. — Dukat 5·57. — Lombardy 202·—. — Losy z roku 1864 140·—. — Akcye franco-austr. 120·40. — Napoleony 9·27$^{5}/_{10}$.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 260·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 172·50 — Akc. kol. północ.-wschod. 162·—.— Akcye banku. związków. (Vereinsbank) 103·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 68·25. — Oblig. indemniz. gal. 75·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 180·50. Akcye anglo.-banku 258·80. Akcye kol. rządow. 395·—. — Akcye kol. siedm. 174·50. — Akcye kol. Rudolfa 160·75. — Akc. kol. Pardubic. 183·50. — Akcye kol. północ. 214·50.— Tramway 216·50.— Akcye banku budowy 85·60 — Akcye kol. wschod. 116·—.— Akcye kolei Alföld. 187·—.— Akcye banku anglo-węgiersk. 94·50. — Usposobienie giełdy: brak pieniędzy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 listopad.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	88 75
Bankn. pol. za 100 złr.	411	409
Ruble ros. za 100 rub.	163	162¼
Talary prus. za 100 tal.	177	176
Bankn. prus. za 150 złr.	85¾	85¼
Srebro nowe austr.	118	117
Dukat ważny	5 65	5 57
Napoleon d'or	9 42	9 33
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	75¾
5% „ „ „ „ „	86½	85¼
Obl. indemniz. z kup.	75½	74¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	263	260
„ L. Czerniowieck.	173	170
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	101 —	98 —
Wiedeń 2 listopad.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 25	58 15
5% „ „ „ sreb.	68 50	68 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	99 —	98 —
„ „ „ węgiersk.	81 —	80 50
„ „ „ galicyjsk.	76 50	75 50
„ „ „ bukowiń.	74 50	73 75
„ „ „ siedmiog.	75 75	75 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 50	110 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 „ węgiersk. losow.	89 10	88 90
5 „ zakł. kred. austr.	105 25	105 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 75	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	121 50	121 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	292 50	291 —
„ „ „ 1854	92 50	92 —
„ „ „ 1860	101 25	101 —
„ „ „ 1864	140 75	140 50
„ Comorente	25 —	24 50
„ Kredytowe	187 —	186 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 50	97 —
„ księcia Salm	43 50	42 50
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	793 —	791 —
Zakładu kredytowego	301 —	300 80
Żeglugi par. na Dun.	580 —	578 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2140	2135
„ rządowej fr. a.	399 —	397 —
„ zachodn. c. El.	246 —	245 —
„ Pardubickiej	184 50	184 —
„ południowej	202 25	202 —
„ Galicyjskiej	261 50	261 —
„ Czerniowieckiej	174 —	172 —
Kol. węg. półn. wsch.	162 50	162 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 50	160 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	186 —	185 50
„ „ Kosz.-Bogum.	188 25	187 75
„ „ Siedmiogrodz.	175 —	174 50
„ „ Cisańskiej	246 —	245 —
„ „ wschod. węg.	115 75	115 25
„ „ austr. północ.-wschodniej	228 —	227 50
„ „ Franc. Józefa	213 50	213 —
Akcye bank. anglo au.	259 50	259 —
„ „ angl. węg.	95 —	94 50
„ Zakł. kred. węg.	124 75	124 25
„ bank. frank. austr.	121 50	121 25
„ „ węgierskiego	94 25	93 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	157 50	157 —
„ galic. hipoteczn.	123 —	121 —
„ austr. związkow.	104 —	103 50
„ dla obrot. ogól.	181 50	181 —
„ Tow. han. pł. leś.	32 —	31 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.)	— —	95 50
„ (Emis. 1862) „ „	— —	94 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	137 50	136 50
„ „ Emis. 1867	137 —	136 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	110 70	110 40
„ Bony 1870-1874 6%	238 —	234 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 —	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	105 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 50	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 —	79 75
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	90 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 25	89 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 50	90 25
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 25	103 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	101 50	101 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragს. przem. żel. po 300 fl.	104 —	103 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 62	5 60
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 34^{5}	9 34
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 60	11 73

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	117 25	116 85
Srebro, kupony	117 —	116 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 76^{50}	1 76
Lwów 31 październ.		
Dukat holenderski	5 67	5 58
„ cesarski	5 68	5 60
Półimperyał rosyjski	9 47	9 37
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier.	1 64½	1 63
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 50	84 —
„ „ 4%	74 40	73 75
Listy zast. Banku hip.	88 75	88 25
Obligi indem. bez kup.	75 70	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	261 50	260 50
„ „ lwow.-czer.	172 —	171 —
Akcye Banku hip. gal.	122 50	121 50
Warsz. 31 paździer.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 90	— —
„ „ 2 ser. „	87 90	— —
„ kupon „	— —	1 43⅓
Listy zastaw. nowe „	88 50	88 10
„ kupony „	— —	1 79⅙
Listy likwidacyjne „	73 67	73 33
„ kupony „	— —	1 66⅔
Kolej warsz. wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.8

Zwłoki ś. p. Dra *Józefa Placera* przeniesionemi zostały na dniu 31 Października r. b. do grobu ś. p. *Leona Stadnickiego.*

Pozostałe wdowy zapraszają przyjaciół i znajomych na

Nabożeństwo żałobne

za dusze ś. p.

Dra Józefa Placera

i ś. p.

Leona Stadnickiego

mające się odprawić na Cmentarzu jutro d. 4 Listopada o godz. 10 zrana.

(1557)

Obwieszczenie.

L. 14134. (1570-3-3)

W Wydziale krajowym obsadzoną będzie ustanowiona przez Wysoki Sejm krajowy posada **Inspektora szpitali**, z płacą 1,600 złr. w. a. rocznie i z dodatkiem na mieszkanie 300 złr. w. a.

Posada ta będzie obsadzoną za wypowiedzialnym kontraktem, jest więc tylko pomocniczą i nie daje prawa do emerytury.

Ubiegający się o tę posadę winni się wykazać dyplomem Dra medycyny, uzyskanym na jednej z Wszechnic monarchii austryackiej, dotychczasową praktyką lekarską, a szczególnie w administracyi szpitalnej oraz znajomością języków krajowych.

W podaniach odnośnych, które wnieść należy, najdalej **do końca Listopada b. r.**, do Wydziału krajowego wprost, lub, jeśli ubiegający się obecnie zostają w służbie publicznej, drogą bezpośrednio przełożonej władzy — winni kandydaci skreślić zwięźle przebieg życia i specyalne swe uzdolnienia z dołączeniem dowodów.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 19 Października 1871.

Dentysta z Berlina

J. Dłużyński

przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,

na Iszem piętrze.

(1390-15-)

Patentowane piece pierścieniowate

do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu, wedle

wynalazku Hoffmanna i Lichta i najnowszych udoskonaleń

oszczędzają przy używaniu wszelkiego rodzaju materyału opałowego **2 trzecie** i przewyższają w ilości produkcyi i doskonałości wyrobu wszelkie inne piece dawniejszej konstrukcyi. Obecnie jest ich już około **700** w ruchu.



Piece te otrzymały na wszystkich wystawach najpierwsze nagrody: W Londynie 1867 r. medal honoris causa, w Paryżu 1867 r. GRAND PRIX, w Szczecinie 1865, w Wittenbergu 1869, w Namur 1869 złote, w Cöslin 1860, w Rydze 1871 srebrne medale, w Cassel 1870 r. dyplom honorowy dla „uznanej i niezrównanej działalności"; także od „Société d'encouragement pour l'industrie nationale" w Paryżu 1870 najwyższe odznaczenie dla zagranicy przeznaczone, złoty medal itd. Bliższe szczegóły udziela bezpłatnie

Fryderyk Hoffmann,

budowniczy i inżynier cywilny, przewodniczący stowarzyszenia niemieckiego dla wyrobu cegieł itd

w Berlinie, Kesselstr. 7.

lub tegoż wyłączni zastępcy dla Państwa austr.:
P. *Leopold Maciejowski*, radca budowniczy w Wiedniu, Stadt, Maximilianstrasse Nr. 8,
P. *Teodor Reuter*, inżynier w Smichowie, Praga, willa Konlka i
P. *A. Siehmon*, inżynier w Peszcie, Weitzner-Gasse Nr. 17. (1146-3-)

Biuro inżyniera

Fryderyka Hoffmanna, w Berlinie, Kesselstr. 7,

dostarcza planów do urządzania

całych cegielń do wyrobu rękami i maszynami, do pieców wapiennych, fabryk cementu portlandzkiego, kolei żelaznych najprostszej konstrukcyi

do przewozu ziemi, minerałów itd., które z najzwyczajniejszych i najtańszych materyałów wykonanemi być mogą.

Piece gazowe Siemensa do topienia szkła i wyrobów metalurgicznych wedle wskazówek i ze współudziałem wynalazcy.

Wiszące koleje druciane, wedle wskazówek i ze współudziałem wynalazcy barona von Dücker.

Deutsche Töpfer- u. Ziegler-Zeitung redagowana przez p. *Albr. Türrschmiedt*, wychodzi co 14 dni. Prenumerata kwartalna 20 sgr. Zamówienia przyjmuje każdy urząd pocztowy pod I. oddz. Nr. 670 cennika gazet północno-niemieckiego Związku za rok 1871.

Bliższe wiadomości o patentowanym **wynalazku A. Deiningera,** aby z roślinnych pierwiastków, mianowicie ze słomy

wyrabiać materyał na papier,

który w mocy i tęgości wyrabianemu na pół ze szmat prawie nie ustępuje i **daleko jest tańszy,** niż każdy inny materyał podobnego rodzaju — powziąść można przez

Fryderyka Hoffmanna, w Berlinie, Kesselstr. 7.

BANK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY Kwilecki, Potocki i Sp. w POZNANIU.

Odnośnie do uchwały Walnego Zebrania akcyonaryuszów Banku z dnia 29go Września r. b.:

„Obecne Walne Zebranie na mocy §. 3 statutu, uchwala podwyższenie kapitału zakładowego aż do **Miliona Talarów,** upoważniając Radę Nadzorczą do wykonania tej uchwały",

postanowiono na posiedzeniu naszem z dnia 25go b. m. na teraz nie więcej puścić w obieg nowych akcyj, jak 1,500 sztuk po 200 tal. czyli 300,000 talarów i to pod następującemi warunkami:

1) akcye wpłacone być muszą spełna po kursie 105 za 100 czyli 210 za 200;
2) nabywcy odbierają w zamian waluty natychmiast formalne odstęplowane akcye, z przynależnemi kuponami dywidendowemi;
3) nowe akcye wchodzą w prawo do całkowitej dywidendy już z dniem 1ym Listopada r. b. i biorą porówno z dawniejszemi akcyami udział w funduszu rezerwowym i dotychczasowych oszczędnościach Banku;
4) zgłoszenia na akcye nowe po kursie powyższym, do których dołączoną być winna waluta, bądź w gotówce, bądź w papierach giełdowych, przyjmują tylko **od dnia 1go do 5go Listopada b. r. włącznie**

1. Bióro główne Banku w Poznaniu,
2. Filia jego w Wrocławiu.

Rada Nadzorcza

Banku rolniczo-przemysłowego

Kwilecki, Potocki i Sp.

Przewodniczący:

Wolniewicz.

(1514-2-3)

EAU DES CORDILIERES,

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN,

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również PROSZKU KORDYLIERSKIEGO zabezpiecza zęby od pruchnienia. Metoda użycia w polskim języku.

Skład główny w Paryżu na ulicy Hauteville Nr. 61, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (1561-3-24)

Słynne, najwydatniejsze i najtrwalsze

lokomobile i młocarnie

wyrobu

R. HORNSBY & SONS,

odznaczające się dokładną młocką i czyszczeniem, dowolnym rozgatunkowaniem zboża i wielką oszczędnością opału.

Doskonałe lokomobile nadzwyczajnej działalności o sile 2½ i 3½ koni,

dla użytku gospodarczego i przemysłowego. Specyalność *Browna i Maya.*

Amerykańskie żniwiarki,

Huntschego młocarnie do koniczyny,

przyrządy do koszenia paszy, maszyny parowe, młocarnie kieratowe, siewniki, wagi bydlęce i mostowe, maszyny gospodarskie wszelkiego rodzaju, (1319-3-4)

zaleca z zaręczeniem i z najlepszemi rekomendacyami

Kantor komisowy maszyn Friedländera

w **Wrocławiu,** Schweidnitzer Stadtgraben 13.

Walne Zebranie uprzyw. austr. Banku Narodowego.

W miesiącu **Styczniu 1872** r. odbędzie się w **Wiedniu Walne Zebranie** akcyonaryuszów uprzyw. austr. Banku Narodowego.

W tem zebraniu mogą tylko ci akcyonaryusze wziąść udział (§. **32** i **33** statutów), którzy są austryackimi poddanymi, są w dowolnem rozrządzaniu swym majątkiem i posiadają **dwadzieścia na ich imię wystawionych z d. 1 Lipca 1871 r. datowanych akcyj. Akcye te** należy z należącemi do nich arkuszami kuponowemi **złożyć w miesiącu Listopadzie b. r.** w **kasie depozytowej** Banku w Wiedniu, lub polecić ich **winkulowanie.**

Jeżeli sobie kto życzy złożyć te akcye w jednej z **Filij** Banku, zechce pisemnie o tem zawiadomić Dyrekcyę Banku w **Wiedniu, najdalej do 9 Listopada b. r.**

Od uczestniczenia na Walnem Zebraniu są ci wyłączeni, na których majątek otwartym był kiedykolwiek konkurs lub postępowanie ugodne i którzy w przeprowadzonem w skutek tego śledztwie, nie okazali się niewinnymi, lub którzy prawnie za niezdolnych uznanymi zostali do złożenia przed sądem ważnego świadectwa.

Każdy członek Walnego Zebrania (§. **37** statutów) może tylko osobiście a nie przez pełnomocnika w takowem uczestniczyć, i przy naradach i rozstrzygnięciach, bez względu na większą lub mniejszą ilość akcyj jakie posiada, chociażby uczestniczył w kilku charakterach, ma tylko jeden głos.

Jeżeli akcye są wystawione na korporacye, na kobiety, lub na kilku wspólników, ten jest uprawniony do obecności na Walnem Zebraniu i do głosowania (§. **38** statutów), kto się wykaże pełnomocnictwem właścicieli akcyj, o ile ci są austryackimi poddanymi.

Dzień i godzina Walnego Zebrania, niemniej **miejsce**, gdzie się takowe odbędzie, także **porządek dzienny posiedzenia,** będzie w swoim czasie członkom Walnego Zebrania podanym do wiadomości. (1551)

Wiedeń 30 Października 1871 r.

OD DYREKCYI.

Pisarza notaryalnego,

obznajomionego z pertraktacyą spadkową, potrzebuję do mej Kancelaryi w KRAKOWIE przy ulicy Grodzkiej, dom pp. *Lindquistów* pod L. 201.

(1604-1-3) Notaryusz

Żuk Skarszewski.

Dr. Stanisław Tokarz

adwokat krajowy,

otworzył Kancelaryę w TARNOWIE w domu Wnej *Morawskiej* pod Nrem 82 w Rynku. (1547-3-3)

Żelazo lane, nie spalone

zakupuje

Fabryka L. Zieleniewskiego

i płaci obecnie na miejscu w Fabryce za cetnar wagi wiedeńskiej po **3** złr. w. a.

(1509-2-3)

!!!Ostrzeżenie!!!

Ponieważ już tylokrotnie mój słynny w świecie

Syrop Pagliano z Florencyi

był fałszowany i po tańszych cenach sprzedawany, przez co cierpiąca Publiczność zamiast wyzdrowieć, tylko pieniądze traci i cierpienie się wzmaga. Proszę uważać!

Kto chce mój prawdziwy Syrop otrzymać prędko a przecież tanio, musi nadesłać zamówienie do mojej **głównej Ajencyi p. Józefa Raftla w Wiedniu,** które ja wtenczas w połączeniu z innemi dla oszczędzenia kosztów przesyłki, za pobraniem należytości pocztą szybko wypełniam

Hieronim Pagliano,

(1573-1-6) Profesor medycyny we Florencyi.

Für Kapitalisten.

Für ein aussergewöhnlich ergiebiges und dabei sicheres Geschäft von kurzer Dauer, für Speculanten besonders geeignet, wird für bald ein Theilnehmer mit 100,000 fl. gesucht. Anfragen unter **X. 1923** an die Annoncen Expedition von **Rudolf Mosse** in **Wien.** (1563-3-4)

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 *lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wyleczа w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom*, *wycieńczeniu*, *ogólnéj niemocy*, *opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka P. **J.-P. Laroze et Ce**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

(1458-3-30)

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzowa żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Używane jako lekarstwo z pomyślnym skutkiem w słabościach [illegible] się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym, i wogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. (1058-16-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, iż z dniem

1ym Listopada b. r.

otwieramy w Wrocławiu

FILIĘ

naszego interesu, pod firmą:

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. Filia Wrocławska.

Panom ***Tadeuszowi Sadowskiemu, Antoniemu Matuszewskiemu*** i ***Michałowi Sokolnickiemu*** powierzyliśmy wspólną prokurę tego interesu w ten sposób, że dla zobowiązania Banku potrzebny jest współczesny podpis **dwóch** z nich.

Filia Wrocławska porówno z Bankiem głównym, załatwiać będzie **wszelkie interesa bankiersko-komisowe,** a zatem prócz zakupna i sprzedaży komisowej **papierów, walorów, weksli** i t. p. trudnić się będzie **w szczególności także sprzedażą i zakupnem wszelkich produktów gospodarskich, tudzież fabrycznych,** jako to: **zboża wszelkiego gatunku, mąki, wełny, okowity, chmielu, opasów** itp., jak niemniej **sprowadzaniem wszelkich zapotrzeb gospodarskich,** jako to: **machin, węgli, kuchów, nasion, nawozów** itp.

Zaufanie, jakiem nas zaszczycono, prosimy przenieść także na na naszą Filię, poręczając pilną i tanią usługę.

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Spółka

w **Poznaniu.**

(1513-1-3)

Piwo Pilzneńskie.

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER" znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,"

a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

Browar obywatelski.

(676-25 52)

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *Wiktora Redyka* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — w Poznaniu w aptece *Dra Mankiewicza.* (1582-1-24)

MŁOCARNIE

do ruchu parą, wodą, końmi i rękami od 95 złr. do 5,000 złr. w. a. — Poszukuje się ajentów. — Rysunki i prospekta przesyłam na żądanie bezpłatnie. (416-4-4)

Maurycy Weil jun. w Frankfurcie n. M.

Uprasza się przechować ten cennik w każdym domu.

CENNIK PORCELANY

Składu fabrycznego w Wiedniu, Stadt, Naglergasse 9.

Skład ten posiada **największy wybór** najlepszej **porcelany krajowej i zagranicznej, przedmiotów galanteryjnych** i **domowych** wedle cennika, który najchętniej **opłatnie** się przesyła. (1475-2-6)

Ceny serwisów stołowych	Białe lub z różami		Z szerokiemi niebieskiemi lub zielonemi brzegami		Z szerokiemi brunatnemi brzegami		Z czerw., ziel., różowe. wązkiemi modnemi brzegami	
	złr.	cnt.	złr.	cnt.	złr.	cnt.	złr.	cnt.
Na 6 osób, składające się z 18 talerzy 8½ cal., 6 talerzy głębokich 8½ cal., 6 talerzyków deserowych 7 cal., 1 wazy, 2 owalnych półmisków, 2 okrągłych płytkich półmisków, 1 salaterki, 1 czworokątnej do kompotu, 1 sośniczki z podstawką, 1 solniczki, razem 40 sztuk	8	37	10	18	11	—	12	—
Na 12 osób, razem 81 sztuk	20	14	21	20	24	—	26	—
Na 24 osób, razem 162 sztuk	40	28	42	40	48	—	52	—

Formy gładkiej z modną wazą i rysunkami		Wygięte angiel. i francuskiego kształtu: ozdobne kolor. brzeg.	Wygięte angiel. i francuskiego kształtu: ozdobnie złocone
Na 6 osób	złr. 12, 13, 14, 15,	złr. 16, 18, 20, 24, 30	złr. 30, 40 do 60
„ **12** „	„ 21, 26, 30, 32,	„ 32, 36, 40, 48, 60	„ 65, 70 do 150
„ **24** „	„ 48, 52, 60, 64,	„ 64, 72, 80, 96, 120	„ 130, 170 do 300

Serwisy do kawy lub herbaty na 6 osób, różne desenie, 9 sztuk złr. 3½, 4, 5, 6, 8, 10, 12, 15, 20 złr.

„ „ „ „ „ na 12 osób, różne desenie, 15 sztuk złr. 6, 8, 10, 14, 16, 20, 24, 30, 40 złr.

Najlepszy brylantowy proszek do czyszczenia 1 pakiet 20 c., najlepszy kit do porcelany 25 cnt. Najlepsze paryskie knotki, nocne pudełko 30 c. Zamówienia zadatkowane i za pobraniem należytości wykonywane są ze szczególną starannością.

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (1176-24-24)

siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp. rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach.** — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński*